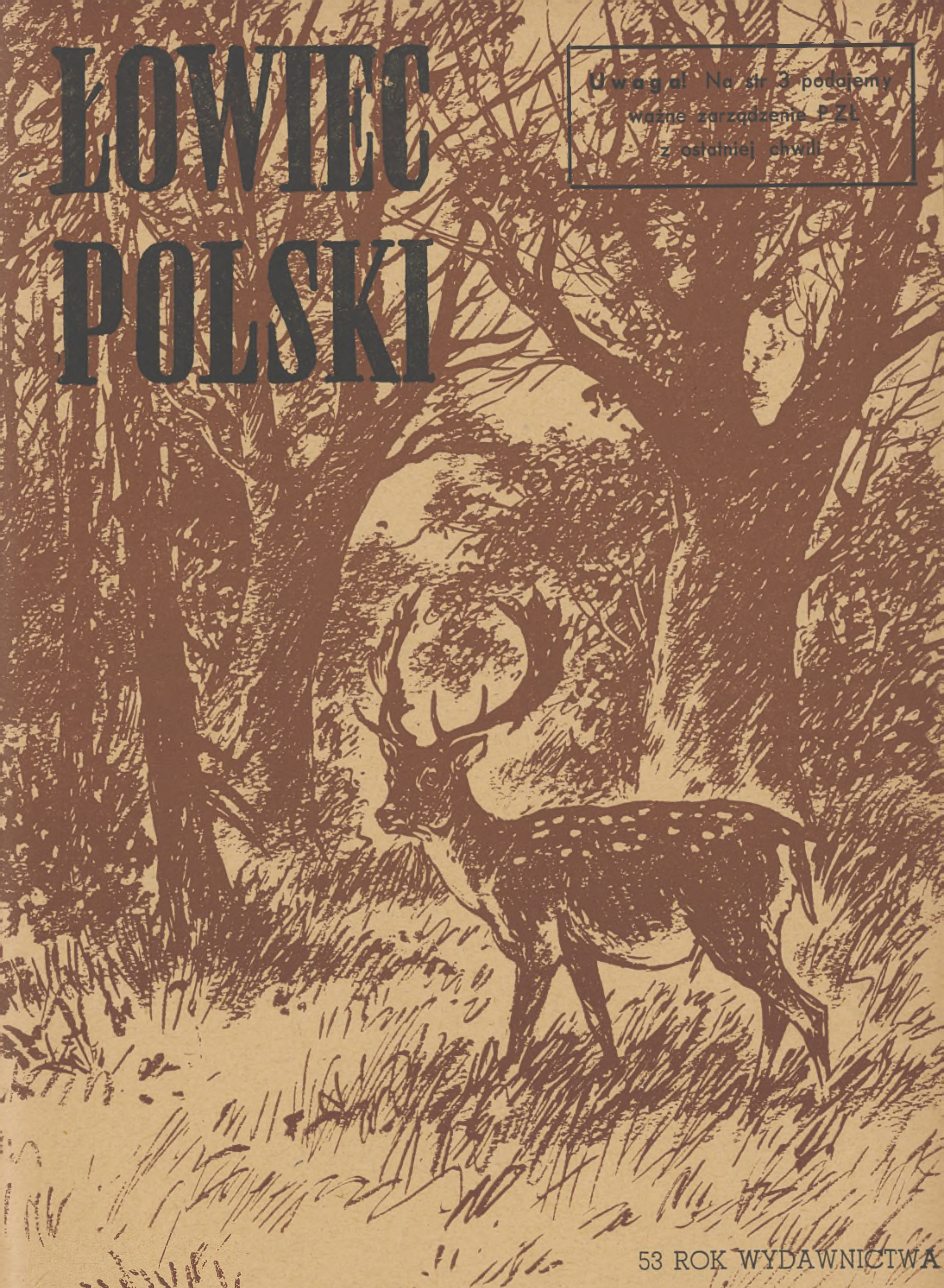
ŁOWIEC POLSKI

Uwaga! Na str 3 podajemy ważne zarządzenie PZŁ z ostatniej chwili



53 ROK WYDAWNICTWA

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

NR 11 (996). LISTOPAD 1951 CENA 1.25 ZŁ.

Wezwanie do współzawodnictwa

Celem zwiększenia udziału produkcji łowieckiej w obrotach rynku mięsnego OTWOCKIE KÓŁKO MYŚLIWSKIE w Hubertówce k. Warszawy zobowiązuje się do dostarczenia przez swoich członków do punktów skupu PCLPN „Las" w sezonie myśliwskim 1951 — 52 na każdego posiadającego broń członka:

10 kuropatw,
15 zajęcy,
1 dzika,
1 sztukę zwierzyny płowej,

i wzywa wszystkie Kółka i Stowarzyszenia Myśliwskie na terenie całego kraju do deklarowania zobowiązań oraz szlachetnego współzawodnictwa w wykonaniu i przekroczeniu przyjętych norm.

ZA ZARZĄD:
OTWOCKIEGO KÓŁKA MYŚLIWSKIEGO
W HUBERTÓWCE
(Roman Feill) (Zbigniew Kowalski)

Warunki, punktacja i premie we współzawodnictwie w dostawie dziczyzny podane zostały do wiadomości członków PZŁ instrukcją z dn. 11 września br. Nr 3404/XVIII/51, której treść zamieścimy w następnym n-rze „Ł. P." — **RED.**

KOMUNIKAT

Stosownie do pisma Ministerstwa Handlu Wewnętrznego Dep. Cen, z dnia 5 września 1951 r. Nr C-II-C-46/61/51, powiadamiamy Kolegów, iż ustalono następujące ceny skupu dziczyzny, jakie PCLPN „Las" będzie płaciła członkom PZŁ.

1) Dziki	Kat. I	— zł 8.—	za 1 kg
„	„ II	— „ 6.—	„ 1 „
2) Daniele		„ 10.—	„ 1 „
3) Zające			

a) skupowane na łowisku — zł 20 za 1 szt. (bez względu na klasę)
b) skupowane w zbiornicy PCLPN „Las"

Kat. I	— zł 23.—	za 1 szt.
Kat. II	— „ 19.—	„ 1 „
Kat. III	— „ 15.—	„ 1 „

UWAGA: Placówki skupu przyjmują zające tylko w klasyfikacji pierwszych 2 kategorii. Kat. III występuje tylko w klasyfikacji wewnętrznej (magazynowanie i przerzuty towaru).

Spis treści:

Nasza okładka: »Daniel« — rys. St. Rozwadowski

ŁOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

Nr. 11 (996) 1951 LISTOPAD

ZBIGNIEW KOWALSKI

Pochwała zająca

NIEDAWNO wielu myśliwych wróciło z rykowiska. Piękne to polowanie. Może najpiękniejsze, bo składa się na nie urok naszej złotej jesieni, wspaniały zwierz, ozdoba naszych lasów i głosy ryczących po kniei byków. Polowanie na jelenie w czasie rykowisk było w roku bieżącym intensywne, to też padło prawdopodobnie powyżej 2.000 sztuk płowego zwierza.

Cyfra wydaje się być duża, ale w przeliczeniu na wagę daje wszystkiego około 200 ton.

Tymczasem planowany odstrzał zajęcy w bieżącym sezonie winien zamknąć się cyfrą 1.200.000 sztuk czyli wagą 4.200 ton.

Na głuszce, cietrzewie i słonki — choć toki i ciągi wiosenne ciągną myśliwego do kniei jak magnes — polować będą tylko nieliczni leśnicy osiedli w terenie i prawdziwi miłośnicy przyrody, którzy odkładać sobie będą na to wybitnie deficytowe polowanie przez cały rok po parę złotych, aby znaleźć się w kwietniu w leśnym ostępie.

Tymczasem na zające polować będą w sezonie jesienno-zimowym wszyscy.

Strzelanie do kuropatw wymaga pewnej wprawy. Bo i cóż to za polowanie — powie nie jeden z myśliwych, — kiedy niewprawny nowicjusz, albo niepoprawny fuszer zdenerwowany furkotem rwącego się stada, musi zużytkować 4 — 5 ładunków na zabicie jednej kuropatwy. Z kaczkami jest jeszcze gorzej, szczególnie z tymi krzyżówkami, które ciągną wysoko, pod niebem, albo z cyrankami zrywającymi się z wody szybko jak race. Przy takim polowaniu nie wystarczy czasem i 10 ładunków na jedną sztukę.

Tymczasem zając, jak go się weźmie prawidłowo pod nogi, kiedy idzie na sztych albo dobrze pociągnie muszkę pod nosek kiedy kipi do boku — prawie każdy potrafi się przewrócić.

Z tych też względów zając jest najbardziej masową, najpopularniejszą i najłatwiejszą do zdobycia zwierzyną łowną.

Nie tą jednak chciałem oddać pochwałę zającowi. A zgoła inną...

Zając jest naszą najważniejszą i najpoważniejszą zwierzyną łowną. Jeżeli zestawimy planowy odstrzał zwierzyny łownej na sezon bieżący w procentach wagi, to otrzymamy następujące dane:

zwierzyny płowej	— 10%
dziki	— 16%
ptactwo	— 4%
zając	— 70%

Zając stanowi około 3/4 ogólnej masy towarowej pozyskiwanej z łowiectwa dla rynku krajowego. Obraz ten byłby niekompletny gdybyśmy tu nie podkreślili, że ta masa towarowa jest zarówno ważna ze względu na dziczyznę (mięso) wysoko wartościowe i łatwe do przyrządzenia zarówno w gospodarstwie domowym jak i w przemyśle konserwowym, jak i na skórki używane jako futerko i produkt do wytwarzania filcu.

W całości zając przedstawia też poważny produkt eksportowy, tym cenniejszy, że właściwie przechowany zachowuje długo świeżość, nie tracąc wiele ze swej wartości odżywczej — i że na zająca polują wszyscy.

Stoimy u progu sezonu zajęczego. Przed niewielu dniami 26.X. padły pierwsze strzały do szaraków. Należy w tym miejscu przypomnieć wszystkim członkom Polskiego Związku Łowieckiego, że o ile odstrzał zajęcy ma być w tym roku wykonany według planu i to wykonany w 100%, o tyle wykonanie tego planu w całości nie może się odbić ujemnie na pogłowiu, które ma pozostać w łowiskach na rok przyszły jako nienaruszalna żywa baza surowcowa.

Jeżeli określamy prawidłowo stan zajęcy planując właściwie odstrzał — to przecież pozostała ilość jest właśnie taka, jaka stanowi niezbędne minimum dla zachowania albo też podniesienia na następny rok pogłowia szaraków w zależności od nasilenia łowiska.

Na czym więc polega sprzeczność?

Sprobuję to wytłumaczyć na kilku przykładach.

Chłopskie Koło Łowieckie powiedzmy w Małej Woli planuje do odstrzału na dzierżawionych tam przez siebie 2.000 ha 120 zajęcy. Pada na dwóch polowaniach 115 sztuk. Łowczy polowanie na rok 1950/51 zamyka.

Wydaje się, że wszystko jest w porządku. A jednak...

Zajęcy pozostało zbyt mało, bowiem choć Koło opolowało tylko 2/3 terenu, resztę pozostawiając jako matecznik, ale na tych opolowanych terenach strzelano w małych kotłach, mając jednego naganiacza na jednego myśliwego, do każdego zająca — meta była obojętna, rezultat — że poza tymi zającami, które padły od postrzału, nie ma ani jednego, który by nie nosił kilka śrutów pod skórą, stając się jako materiał zarodowy — zerem.

Koło łowieckie inne dzierżawi tereny odległe od miasta o 150 km. Polowano bardzo prawidłowo, trzymając się wszelkich prawideł i przepisów, zajęcy zabito, jak nakreślony plan przewidywał 250.

Zdawało by się znowu wszystko w porządku... Tymczasem przychodzą z końcem lutego ciężkie mrozy, śnieg pokrywa ziemię grubym kożuchem, zające zaczynają głodować. Ale co koło obchodzi teren, który znajduje się tak daleko. Nikt nie zgromadził buraków i marchwi pastewnej żeby podrzucić karmy zgłodniałym szarakom, nikt nie odgarnie spłachetka oziminy ze śniegu żeby zastawić stół z jedzeniem zmarniałym zającom.

Niema strażnika łowieckiego, który by przykrócił zuchwalstwo włóczących się psów, kotów i jastrzębi. Było też jakieś ogłoszenie, że Wojewódzkie Rady Łowieckie dostarczają zające dla odświeżania krwi, ale to tak daleko...

Czy należy jeszcze podawać inne przykłady czy też tych wystarczy...

Sądzę, że porozumieliśmy się całkowicie...

Zając jest, powtarzam, naszym podstawowym i najważniejszym gospodarczo zwierzęciem łownym.

Tak, zając, a nie jeleń; zając, a nie głuszec; zając, a nie kaczka; zając, a nie 33 inne gatunki zwierząt łownych.

Zającowi należy się za tym ze strony zrzeszonych w PZŁ myśliwych i Kół łowieckich:

OCHRONA,
PRAWIDŁOWE POLOWANIE,
PODKARMIANIE,
ODŚWIEŻANIE KRWI
i jeszcze raz **O c h r o n a**.

Rezultaty nie każą na siebie czekać. Przy zającu wystarczy raptem dwa lata...

JÓZEF J. SZCZEPKOWSKI

Metody intensyfikacji ilostanów zajęczych

ZAJĄC stanowi naszą najbardziej rozpowszechnioną zwierzynę łowną, a polowanie na niego jest udziałem każdego bez wyjątku myśliwego. Odstrzał zajęcy z uwagi na swój masowy charakter odgrywa podstawową rolę w obrotach dziczyzną, wpływając do pewnego stopnia na ukształtowanie się sytuacji na krajowym rynku mięsnym.

Niemniej cenną jest skórka zajęcza, stanowiąca podstawowy surowiec w produkcji filcu.

Z tych wszystkich względów sprawa nasilenia ilościowego zająca nie może być rzeczą obojętną ani dla gospodarki narodowej ani dla myśliwego.

W chwili obecnej roczny odstrzał zajęcy wynosi mniej więcej 1 milion sztuk o średniej wadze około 3,5 kg/sztuka. Biorąc pod uwagę, że odstrzał roczny waha się w granicach 60 — 70% ogólnej ilości — możemy wyprowadzić wskaźnik nasilenia ilościowego tej zwierzyny w skali krajowej, który wyniesie w przybliżeniu: 1 zając na 10 ha powierzchni uprawnej. Stan ten z jednej strony dowodzi, że pod względem zagospodarowania obwodów łowieckich wyszliśmy już z okresu zaniedbania wojennego, z drugiej jednak, daleki jest od możliwości hodowlanych naszych łowisk. Czeskie piśmiennictwo łowieckie określa stan zajęcy przy ilościach: 1 szt/10 ha jako słaby, 2,5 szt/10 ha jako średni, a dopiero stan 10 szt/10 ha jako bardzo dobry. Znany czeski pisarz i hodowca Józef Žalman twierdzi, że w optymalnych warunkach ekologicznych można hodować nawet 2 zające na 1 ha pól uprawnych bez obawy czynienia przez nie znaczniejszych szkód w płodach rolnych.

Rozkłady osiągane w łowiskach czeskich świadczą, że podane wyżej cyfry nie są wynikiem teoretycznych wywodów, lecz posiadają rzeczową, opartą na faktach podbudowę.

W warunkach polskich uważam za praktyczną granicę możliwości produkcyjnych łowisk najlepszych wskaźnik 10 sz/10 ha, natomiast widzę duże możliwości podniesienia ilostanów zajęczych w łowiskach o średnio korzystnych warunkach glebowych, to jest na przeważającej ilości naszych terenów nizinnych — przynajmniej do stanu 3 szt/10 ha. Osiągnięcie tych wyników pozwoliłoby na podwojenie ilości zajęcy w kraju, a co za tym idzie na zwiększenie o 100% odstrzału, powiększając tym samym dochód narodowy o 20 milionów złotych.

Na drodze do tego celu jest najważniejszą rzeczą, ażeby wszystkie kółka łowieckie, a w szczególności gospodarze łowisk zdali sobie wyraźnie sprawę z tego, że rozmnoża zająca nie następuje automatycznie, że nie jest wyłącznie zależna od warunków atmosferycznych w okresie wiosennym, lecz że w dużym stopniu kształtować ją może świadoma działalność człowieka, pomagającego naturze w przezwyciężaniu przeciwności.

Decydującą rolę w hodowli zająca odgrywa **dobór siedliska.** Grunty wapienne, bagniste i podmokłe oraz okolice górskie o glebie skalistej nie sprzyjają rozmnoży zająca i na tych terenach żadne zabiegi w kierunku intensyfikacji ilostanów nie dadzą dodatnich wyników. Natomiast wszelkie tereny o glebie przesiąkalnej nadają się do intensywnej hodowli zająca. Najodpowiedniejsze do tego celu są łowiska polne o glebie pszenno-buraczanej, a w więc żyznej o naturalnej rozmaitości paszy, poprzedzielane zaroślami lub remizami. Również i na ziemiach lżejszych, piaszczystych względnie piaszczysto gliniastych, byle utrzymanych w kulturze rolnej, doprowadzić można do wysokiego stanu zajęcy.

Pierwszym, a zarazem fundamentalnym zabiegiem, na drodze do intensyfikacji ilostanów zajęczych — to **oczyszczenie łowiska ze szkodników.** Polega on na systematycznym odstrzale włóczących się psów i kotów, kun - kamionek, łasic i tchórzy oraz drapieżników skrzydlatych, szczególnie jastrzębi gołębiarzy, wron siwych i srok. W stosunku do drapieżników czworonożnych i skrzydlatych odstrzał jest często niewystarczającą metodą walki i dlatego przy zwalczaniu pierwszych posługujemy się również pułapkami, zaś w odniesieniu do drugich stosujemy niszczenie gniazd w okresie wylęgania piskląt.

Nie mniej wysiłku wymaga walka z kłusownictwem i wnykarstwem. O ile pierwsza forma szkodnictwa znajduje się na szczęście w zaniku, o tyle wnykarz jest wciąż jeszcze zmorą naszych zwierzostanów.

Akcja oczyszczania łowiska ze szkodników, jeżeli ma być rzeczywiście skuteczna, musi być prowadzona w sposób ciągły i systematyczny. Dorywcze wyjazdy członków kółka w teren w okresie wiosennym przyczynią się niewątpliwie do zmniejszenia ilości szkodników, nie doprowadzą jednak do oczyszczenia z nich łowiska. Dlatego, tego rodzaju akcja ze strony myśliwych powinna zostać bezwzględnie utrzymana, ale jako środek posiłkowy, natomiast zorganizowana ochrona łowiska powinna spoczywać na specjalnie w tym celu zaangażowanych strażnikach łowieckich. Wydatek na utrzymanie strażnika będzie praktycznie niewielki, gdyż w dużej mierze pokryje go już w pierwszym roku wzrost odstrzału zajęcy. W kółkach słabszych finansowo, a mających wśród członków myśliwych wiejskich, zamieszkałych na terenie poszczególnych obwodów łowieckich, można tym właśnie członkom powierzyć funkcję gospodarzy łowisk, którą z pewnością pełnić będą honorowo, jedynie za zwrotem amunicji zużytej przy tępieniu szkodników.

Reasumując należy stwierdzić, że oczyszczenie terenu hodowlanego ze szkodników nastąpić może tylko przez zorganizowanie systematycznej ochrony łowiska doraźnie wspomaganej współpracą wszystkich członków kółka. Zabieg ten powinien znaleźć powszechne zastosowanie w gospodarce hodowlanej wszystkich kółek myśliwskich, wymaga bowiem nieznacznych nakładów, daje zaś efekt już w najbliższym sezonie myśliwskim w postaci zwiększenia ilostanów zajęczych o 20 — 25%.

Drugi z kolei etap stanowi **urządzenie łowiska** w taki sposób, ażeby zapewnić zającowi ochronę oraz dostatek karmy we wszystkich porach roku. Wielkie połacie pól uprawnych, ogołocone z zarośli czy nawet pojedyńczych krzaków, nie dają zającowi ochrony przed drapieżnikami, schronienia w czasie zawieruchy i niepogody, ani niezbędnego spokoju w czasie lęgów czy intensywnych robót polnych. Wszystkie te momenty wpływają niekorzystnie na rozmnożę zająca. Dla zrównoważenia braku naturalnego schronienia zakładamy remizy, które mogą być trwałe, lub okresowe. Remizy winny być rozrzucone mniej więcej równomiernie po łowisku. Lepiej i łatwiej jest założyć kilka remiz o powierzchni 0,05 — 0,1 ha, aniżeli jedną większą, tym więcej, że nie możemy sobie pozwolić na obracanie na ten cel najmniejszego skrawka pól uprawnych, a jedynie wykorzystywać nieużytki. Zakładając remizę należy dobierać, zależnie od jakości gleby, takie gatunki drzew, krzewów i roślin, aby przez cały rok dawały zwierzynie schronienie, a zimą również pożywienie. W tym celu nadają się: dzikie maliny, jeżyny, żarnowiec, przetykane niewielkimi grupami przycinanych świerków i akacji oraz urozmaicone bulwą i trwałym łubinem. Na specjalną uwagę jako roślina podstawowa zasługuje bulwa (topinambur), udająca się na wszystkich niemal gruntach, chętnie spasana zimą przez zwierzynę, zwłaszcza, że raz zasadzona ciągle się odnawia mimo podbierania bulw. Najmniej do zakładania remiz nadaje się sosna, gdyż nie dostarcza pożywienia, ani nie daje zwierzynie dobrego schronienia. Nie są pożądane również jednolite remizy świerkowe.

Tam gdzie nie ma warunków do zakładania remiz trwałych należy stosować remizy jednoroczne. W tym celu nadają się najlepiej: koński ząb, kukurydza, bulwa, słonecznik, które pozostawiamy w polu do wiosny przyszłego roku.

Kształt remizy powinien być możliwie najbardziej wydłużony, ażeby zajmowała największą przestrzeń przy najmniejszej powierzchni. Remizę, będącą naturalnym skupiskiem wszelkiej drobnej zwierzyny, należy szczególnie bacznie strzec przed wnykarzem, oraz intensywnie zwalczać na jej terenie drobne czworonożne drapieżniki przez zakładanie pułapek skrzynkowych. Remizy nie dostarczą jednak zającom takiej ilości pożywienia jakiej zwierzyna ta potrzebuje, zwłaszcza w ciężkie, obfitujące w śnieg zimy. Zając jest wprawdzie odporny na okresowy brak karmy, jednakże głód wycieńcza jego organizm, wiosną zaś staje się podatniejszy na choroby.

Z tych względów na przełomie listopada i grudnia należy rozpocząć dokarmianie zajęcy. Zadawać należy siekankę z roślin okopowych ułożoną w niewielkie kupki osłonięte plewami lub słomą oraz paszę suchą w postaci snopków owsa lub koniczyny z drugiego pokosu. Owies ma tę przewagę, że nie potrzeba go tak często zmieniać jak koniczynę, która zamoknięta staje się dla zajęcy trucizną. Ponadto zające dokarmiane koniczyną rozpoczynają wcześniej parkoty, co nie jest zjawiskiem pożądanym, gdyż pierwszy rzut przypada wtedy zbyt wcześnie i ginie wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Paszę suchą zadajemy w sposób uniemożliwiający jej zawilgocenie od ziemi czy śniegu, a więc albo na żerdzi przymocowanej do wbitego w ziemię pala (patrz ryc. 1), albo z paśnika krytego (ryc. 2). Z uwagi na różną grubość pokrywy śnieżnej należy zwrócić uwagę na możliwość dowolnego regulowania wysokości umieszczenia karmy. Żerowiska powinny być rozmieszczone równomiernie na całej przestrzeni łowiska, możliwie w miejscach osłoniętych, w ilości 10 — 15 sztuk na 1.000 ha, zależnie od ilości zajęcy w łowisku. Po skończonym okresie dokarmiania, a więc z początkiem marca, usuwamy paśniki z pola, aby nie przeszkadzały w uprawie roli.

Autor czeskiej monografii zająca Otokar Kokes zwraca uwagę na korzystny wpływ, jaki na organizm zająca wywiera zadawanie soli. W tym celu zaleca stosowanie lizawek sporządzonych z okrąglaka długości 110 — 120 cm średnicy 20 — 25 cm z jednego końca wydrążonego do głębokości 30 — 40 cm. Palik taki zakopuje się do ziemi na głębokość 50 cm, tak aby strona wydrążona pozostawała na powierzchni. W części wystającej robimy szereg podłużnych nacięć, w wydrążenie zaś sypiemy sól. Pod wpływem wilgoci sól pocznie się rozpuszczać i przesiąkając przez cienką ściankę drzewną skrystalizuje się wzdłuż nacięć, skąd będzie zlizywana przez zające.

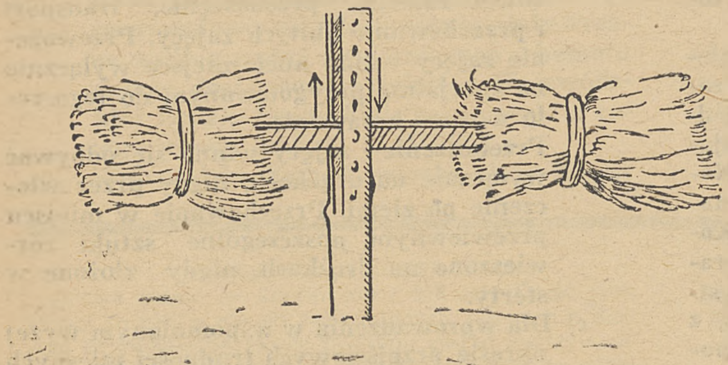
Lizawki takie winny pozostawać w łowisku cały rok i dlatego należy je umieszczać w takich miejscach, by nie przeszkadzały w pracach rolnych, np. na miedzach. W okresie dokarmiania należy obok nich układać siekankę z okopowych dla przynęcenia zajęcy.

W łowisku leśnym zając posiada naturalną ochronę przed drapieżnikami czy niepogodą, natomiast warunki karmowe, zwłaszcza w lasach szpilkowych bez podszytu, posiada bez porównania gorsze niż w polu. Z tych względów należy brzegi dróg i linii obsadzać żarnowcem i trwałym łubinem oraz zakładać poletka karmowe obsiewane żytem, lub obsadzane kapustą pastewną czy bulwą.

Racjonalnie urządzone i zagospodarowane łowisko, wskutek poprawy stanu zdrowotnego zajęcy i lepszej ochrony lęgów, pozwoli na zwiększenie ilostanów zajęczych o dalszych 20%.

Ostatnia wreszcie metoda intensyfikacji hodowli zająca to **przemieszczanie zajęcy** pozyskanych z odłowów hodowlanych, w celu doprowadzenia świeżej krwi do hodowli miejscowej. Wpływa ona zdecydowanie korzystnie na poprawę struktury fizycznej i wagi zajęcy, poprawia ich stan zdrowotny, w konsekwencji powodując zwiększoną płodność. Ażeby jednak cel ten osiągnąć sprowadzone zające muszą odznaczać się tymi wszystkimi cechami, które mają przekazać dalszym pokoleniom. Muszą to być więc sztuki dorodne, o wysokiej wadze, absolutnie zdrowe, ponadto zaś o ile możności pochodzić z okolic o warunkach glebowych słabszych, aniżeli właściwe dla terenu, na którym je zamierzamy osadzić. Łowisko, do którego zamierzamy zające sprowadzić, musi być oczyszczone ze szkodników łowieckich i racjonalnie zagospodarowane, bowiem w przeciwnym przypadku cały trud i koszty pójdą na marne.

Zające sprowadzamy w kompletach o składzie 1 samiec i 4 samice. Stosunek ten uważam za najodpowiedniejszy, gdyż we wszystkich łowiskach posiadamy niedostateczną ilość samic. Prawidłowy stosunek, wynoszący 1:5 na korzyść samic, w praktyce niemal nigdzie nie występuje, kształtując się przeważnie na granicy 1:1, najwyżej 1:2 i dlatego nie można zaniechać żadnej okazji do poprawienia go. Ilość sprowadzonych zajęcy określam na 15 szt. (3 komplety) na 1.000 ha. W łowisku oczyszczonym z drapieżników i dobrze zagospodarowanym przychówek od nich winien wynieść, po potrąceniu ubytku naturalnego, w pierwszym roku 84 szt., w tym połowa samców



Rys. 1 — Schemat paśnika dla zajęcy, pozwalający na regulowanie wysokości umieszczenia karmy nad ziemią.

Rys. 2 — Kryty paśnik zajęczy



Rysunki wg. J. Żalmana

W sprawie akcji zajęczej w sezonie łowieckim 1951—52

ODEZWA

Komitetu Wykonawczego Polskiego Związku Łowieckiego

NACZELNYM ZADANIEM Polskiego Związku Łowieckiego w jego działalności na niwie gospodarczej jest podniesienie naturalnych zasobów rodzimej fauny łowieckiej w celu planowego wykorzystania jej użytków dla potrzeb gospodarki narodowej.

Powyższe zadanie nabiera szczególnej aktualności w dobie obecnej, z uwagi na przejściowe trudności na rynku mięsnym i wymaga ze strony Związku starannego przygotowania tegorocznej akcji zajęczej, której przeciętny plon jak wiemy z doświadczenia lat ubiegłych — wynosi ponad 50% ogólnego odstrzału zwierzyny łownej.

Wykonanie planu dostaw zajęcy do ogólnopaństwowej puli mięsnej oraz dostaw nader cennego surowca ubocznego jakim są skórki zajęcze — stanowi obecnie główne zadanie kadr łowieckich.

Polska Ludowa, która udostępniła wszystkim swym obywatelom branie udziału w działalności łowieckiej, która daje temu łowiectwu pełne możliwości rozwojowe — ma prawo oczekiwać od naszego Związku, że wytyczone mu państwowym planem zadania zostaną należycie wykonane.

Dlatego też nie może być mowy o tym, abyśmy mogli dopuścić do poderwania czy zachwiania pokładanego w nas przez władze i społeczeństwo zaufania.

Nasza odpowiedź na ten apel — może być i będzie tylko jedna — pełna mobilizacja wszystkich rozporządzalnych sił i środków i zbiorowy, solidarny, sprawny i dynamiczny udział wszystkich Kół łowieckich i członków Związku w akcji zajęczej. Wynik stanowić będzie próbę bojową naszej organizacji.

Wzywamy wszystkich członków Polskiego Związku Łowieckiego do czujności i czynnej walki ze wszelkimi próbami wrogich elementów hamowania przeprowadzanej akcji.

Niech przyświeca nam w tej kampanii głębokie zrozumienie jej społeczno - politycznego aspektu, uczciwe poczucie naszego obowiązku w służbie społecznej, oraz szlachetna ambicja przyczynienia się tą drogą do umocnienia potencjału gospodarki i siły rozwojowej Ojczyzny Ludowej — budującej zręby ustroju socjalistycznego.

* * *

Nawiązując do powyższego apelu Komitet Wykonawczy zobowiązuje wszystkie Koła łowieckie i zrzeszonych myśliwych do:

a) przeprowadzenia w ramach rocznego planu jak najintensywniejszego odstrzału zajęcy. Intensywny odstrzał winien być jednak przeprowadzony według obowiązujących przepisów łowieckich i zarządzeń Naczelnej Rady Łowieckiej tak, aby nie naruszył żywej bazy surowcowej. Toteż Komitet Wykonawczy z jednej strony zwraca uwagę, iż opolowane winny być wszystkie przeznaczone do tegu celu tereny, z drugiej zaś, iż każdy teren winien być opolowany na zające raz jeden w roku, a część każdego terenu, ca 30%, pozostawiona jako nieopolowany matecznik. Przypomina się również, że strzelanie do zajęcy winno się odbywać na odległości gwarantujące ubicie ,a nie postrzelenie danej sztuki. Za prawidłowe i zgodne z przepisem polowanie na zające czyni się odpowiedzialnym Łowczych Kół łowieckich, a kontrolę poleca Powiatowym Radom Łowieckim.

b) Na polowaniach należy właściwie zorganizować zbiórkę, przenoszenie, transport i przechowanie ubitych zajęcy. Przewożenie zajęcy winno mieć miejsce wyłącznie na specjalnie przygotowanym do tego celu wozie - karawanie.
Przenoszenie zajęcy winno się odbywać wyłącznie na drążkach, nigdy przez wleczenie po ziemi. Przechowanie w miejscu przewiewnym, poszczególne sztuki rozwieszone na drążkach, nigdy złożone w sterty.

c) Dla wprowadzenia w wspomnianym wyżej okresie przejściowych trudności mięsnych jaki zaistniał w br. możliwie największej ilości użytków z łowiectwa do ogólnej puli zaopatrzenia ludności pracującej w mięso zaleca się członkom Polskiego Związku Łowieckiego dostarczanie wszystkich ubitych zajęcy, poza użytkami na własne zapotrzebowanie myśliwego, do punktów skupu PCLPN „Las“.

d) Dla skoordynowania akcji skupu plan polowań zajęcznych winien być zgłoszony

do dnia 25 bm. do właściwej terenowo Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. O planie powyższym należy równie powiadomić właściwą zbiornicę lub punkt skupu PCLPN „Las“, które to przedsiębiorstwo odbierać będzie zające na miejscu polowania, płacąc od ręki należność myśliwym

e) Wskazanym byłoby wytypować z każdego Koła łowieckiego kolegę spośród, zamieszkujących na terenie bądź innych chętnych, członków, ewentualnie strażnika łowieckiego czy opiekuna terenu (sołtysa, leśniczego), który jako punktowy PCLPN „Las“ zająłby się odpłatnie na podstawie specjalnej umowy z PCLPN „Las“ załatwieniem skupu i zmagazynowaniem zajęcy, ubitych przez Koło łowieckie, jak również skórek zajęczych.

f) Poza nagrodami Polskiego Związku Łowieckiego PCLPN „Las“ ustali specjalne nagrody dla przodujących w dostawie dziczyzny Kół łowieckich i członków Polskiego Związku Łowieckiego. Ponadto nazwiska przodujących w tej akcji Kół i myśliwych podawane będą w prasie i radio.

g) Wszelki handel łańcuszkowy i spekulacja ubitymi zającami są myśliwym członkom Polskiego Związku Łowieckiego kategorycznie zabronione. W stosunku do niestosujących się do powyższego, niezależnie od grożącej im odpowiedzialności karnej, należy wyciągnąć jak najdalej idące sankcje organizacyjne.

h) Koła łowieckie przez swego Łowczego i inni użytkownicy polowania prowadzić będą ścisłą statystykę:
   a) ilości zajęcy (jak również innej zwierzyny) ubitej na każdym polowaniu;
   b) dostarczonej do punktu skupu PCLPN „Las“;
   c) zabranej przez myśliwych do własnego użytku.

Łowczy Koła odpowiedzialny będzie za sprawozdawczość. Zestawienie statystyczne według wyżej wymienionego schematu należy dostarczać co miesiąc Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej; zestawienie z całego sezonu do dnia 15.III.1952 r. Wojewódzka Rada Łowiecka złoży Komitetowi Wykonawczemu ogólne zestawienie z całego sezonu do dnia 30 kwietnia 1952 r.

i) Odnośnie skórek zajęczych nakłada się na członków Polskiego Związku Łowieckiego obowiązek dostawy do właściwych punktów skupu PCLPN „Las“ lub punktowemu swego Koła, według obowiązującego cennika, WSZYSTKICH skórek z zajęcy spożytkowanych na własne zapotrzebowanie.

Ze względu na to, że skórki zajęcze stanowią cenny surowiec, winny być one prawidłowo obciągnięte, wysuszone i właściwie zakonserwowane. Specjalna instrukcja w tej materii wydana będzie oddzielnie. Komitet Wykonawczy zamierza ponadto podjąć staranie w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego o umożliwienie myśliwym wyprawy skórek zajęczych na własny użytek.

j) Ponieważ powodzenie akcji zajęczej zależne jest od właściwej i zharmonizowanej współpracy pomiędzy myśliwymi, a PCLPN „Las“ wszelkie niedociągnięcia tak z jednej jak i z drugiej strony winny być niezwłocznie komunikowane właściwym organom wojewódzkim i Komitetowi Wykonawczemu dla odgórnego zapobieżenia skutkom takich niedociągnięć.

Komitet Wykonawczy dostawę do punktów skupu ubitych zajęcy, oraz skórek zajęczych podciąga do współzawodnictwa pracy w łowiectwie. Odpowiednie warunki, punktacje, premie odnośnie współzawodnictwa w dostawie ubitych do PCLPN „Las“ podane zostały do wiadomości członków Polskiego Związku Łowieckiego instrukcją z dnia 11.IX.1951r. L. dz. 3404 XVIII/51. Punktacja za dostawę skórek zajęczych wprowadzona zostanie do wzmiankowanej instrukcji.

Zaznaczamy, że stosownie do porozumienia z PCLPN „Las“ na wojewódzkich i powiatowych naradach produkcyjnych właściwe organa PCLPN „Las“ szczegółowo wyjaśnią i uzgodnią warunki współpracy wymienione w niniejszej instrukcji.

(dokończ. ze str. 3)

i połowa samic, w drugim roku 378 szt. Część tych zajęcy rozejdzie się po sąsiadujących terenach i dlatego polowanie na zające powinno zostać wstrzymane na jeden sezon nie tylko w obwodzie, do którego sprowadziliśmy zające, lecz także w promieniu 500 — 1.000 mtr od jego granicy.

Zające sprowadzamy w lutym. Po nadejściu nie wysadzamy ich odrazu w pole, lecz przez pewien okres czasu przetrzymujemy w swobodnym ogrodzeniu, ażeby się przyzwyczaiły do nowego miejsca oraz dla obserwacji czy nie wystąpią objawy chorobowe. Z końcem lutego, albo w początkach marca wypuszczamy je pojedyńczymi partiami na wolność, wykorzystując w tym celu o ile możności dnie pochmurne. Przed wysadzeniem należy zające zakolczykować, wytłaczając na powierzchni kolczyka nazwę miejscowości oraz rok wysadzenia. Kolczyk zakłada się u nasady prawego słucha, samicom zaś ponadto przycinamy połowę lewego słucha dla umożliwiena oszczędzenia ich w toku przyszłych polowań.

Przytoczone wyżej metody intensyfikacji ilostanów zajęczych mogą być realizowane przez kółka myśliwskie całkowicie, lub częściowo, zależnie od indywidualnych możliwości, zawsze jednak w ustalonej kolejności: 1) oczyszczenie łowiska ze szkodników, 2) urządzenie łowiska, 3) osadzanie zajęcy. Pominięcie jednego etapu w dużej mierze utrudni, jeżeli nie uniemożliwi wyzyskania korzyści płynących z drugiego. Największą uwagę należy zwrócić na oczyszczenie łowiska ze szkodników, gdyż ten podstawowy zabieg może być zrealizowany nieznacznym kosztem przez wszystkie bez wyjątku koła, podnosząc odrazu wydatnie stan zajęcy.

ROMAN FEILL

Technika strzału do zwierzyny grubej

STRZAŁ z broni kulowej różni się dość znacznie od strzału śrutem. Dlatego też spotkać można myśliwych, dobrze strzelających kulą, a słabo śrutem i przeciwnie. W strzelaniu kulą rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje, a mianowicie: strzał do celu nieruchomego i strzał do zwierzyny w ruchu.

Strzał do zwierzyny stojącej wymaga zupełnie innej techniki jak również odpowiedniego przystrzelania broni na strzały dalekie. Strzał do kozła lub byka na rykowisku oddawany bywa przeważnie z oparcia, z odległości od 100 — 180 m, a wymagania stawiane strzelcowi — to umiejętność prawidłowego ulokowania kuli. Strzelać należy przez lunetę, najlepiej z przyśpiesznikiem co gwarantuje celność strzału jeśli broń jest właściwie wstrzelana.

Ważną rolę odgrywa tu używanie stale jednakiej amunicji, do której luneta winna być wstrzelana, gdyż każda fabryka myśliwskiej amunicji kulowej wyrabia różne jej rodzaje, dające inną szybkość, energię uderzenia i opad pocisku.

Technika strzału jest stosunkowo prosta, bowiem należy uchwycić właściwy pion celowania po przednim badylu zwierzyny a następnie powoli prowadzić lufę ku górze; w momencie, gdy krzyż lunety lub muszka celownika znajdzie się pośrodku tułowia zwierzyny, lekko nacisnąć spust, co powinno spowodować odpał bez zmiany punktu celowania.

W strzale do zwierzyny w ruchu technika jest nieco odmienna. Z uwagi na to, że strzelać będziemy z odległości mniejszych, nie przekraczających 100 m, różnorakość amunicji nie odgrywa tak dużej roli jak w strzale przez lunetę.

Pierwszym i zasadniczym pytaniem jakie zada każdy z myśliwych to: ile należy „zakładać“ do zwierzyny w ruchu?

Odpowiadając na nie — trzeba rozróżnić dwa sposoby strzelania:

a) systemem prowadzenia lufami za ruchem zwierzyny.

b) systemem zastawiania i oczekiwania aż zwierzyna nadejdzie na wybrany punkt celowania.

Oprócz tego należy wziąć pod uwagę rodzaj broni oraz właściwości balistyczne amunicji. Dla tego celu przeanalizować trzeba podane obok tabele:

W tabelach przytoczonych podano V_{25}, V_{50} itd. Jest to szybkość pocisku, określana na danej odległości od wylotu lufy, w metrach na sekundę (cyfra podana przy literze V określa odległość, na której mierzona jest szybkość pocisku).

Literą E oznaczono energię kinetyczną jaką posiada pocisk w czasie swego ruchu. Cyfra przy literze E oznacza odległość od lufy, na jakiej mierzona była energia pocisku.

Skrótem kgm oznacza się jednostkę siły konieczną dla podniesienia 1 kilograma w czasie 1 sekundy na wysokość 1 cm. Jednostką tą mierzy się zdolność wykonania pracy przez pocisk po przebyciu określonej odległości i w ten sposób znajdujemy oznaczenie energii (siły) posiadanej przez pocisk w miejscu spotkania się z celem.

Siła uderzenia ma bardzo istotne znaczenie, bowiem im jest ona większa tym zniszczenie w tkance żywej zwierza jest znaczniejsze, wykrwawienie szybsze oraz możliwość przebicia tuszy zwierzyny pewniejsza przy jednoczesnym zniszczeniu żywotnych jej organów. Minimalna energia konieczna dla zabicia dużego dzika i jelenia w ciągu kilku minut jest około 150 kgm. Mniejsza energia powoduje zbyt małe zniszczenie tkanek, a tym samym śmierć zwierza po dłuższym okresie czasu, utrudniającym jego podniesienie i wykorzystanie wartości ekonomicznych, które przynosi tusza zwierzyny.

Jak z poniższych tabel wynika czas przelotu poszczególnych pocisków wykazuje dość znaczne różnice. Siła uderzenia ogranicza skuteczność strzału do odległości odpowiedniej dla poszczególnych rodzajów broni i amunicji. Porównywując dane balistyczne dla pocisków z broni śrutowej można śmiało powiedzieć, że kula „Brenneke“ jest pociskiem bardzo przydatnym na odległości do 50 m. przewyższając nawet niektóre pociski kulowe jak np. 8,15 × 46 R i 9,3 × 72 R. Jednak strzały na odległości większe niż 50 m z broni śrutowej oraz podanych wyżej kalibrów należy uważać za błąd, bowiem opad kuli, strata szybkości i energii nie gwarantują celnego i skutecznego strzału.

Aby obliczyć, o ile trzeba wyprzedzić poruszającą się zwierzynę weźmy np. strzał do dzika na odległość 50 m, który porusza się z szybkością około 5 m na sekundę, z broni o kalibrze 8 × 57 R., a więc najbardziej popularnej obecnie w kraju. Czas przelotu tego pocisku na odległość 50 m przyjmuję w połowie określonego czasu w tabeli na odległości 100 m czyli 0,07 sekundy. W tym czasie dzik poruszający się z szybkością wyżej podaną przebędzie przestrzeń 5 × 0,07 czyli 0,35 m. Myśliwy więc strzelając do tego dzika i prowadząc lufami z jego ruchem winien wyprzedzić mierząc w przód łopatki by ulokować kulę na prawidłowej komorze.

Przykład drugi: myśliwy strzela do jelenia w galopie na odległość 100 m, a więc do celu poruszającego się z szybkością około 12 m na sekundę. Czas przelotu pocisku o kalibrze 8 × 60 wynosi 0,276 sek. W tym czasie jeleń przebiegnie 12 × 0,276 czyli okrągło 3,3 m. Wyprzedzenie przeto konieczne jest i myśliwy winien mierzyć około 2 m przed wyciągniętym łbem jelenia by ulokować kulę na komorze.

Trzecim przykładem będzie strzał kulą z broni śrutowej. Przyjąwszy odległość 50 m i kaliber 12 do dzika biegnącego z szybkością 5 m na sek. wyprzedzenie wynosić będzie 0,1205 × 5 — 60 cm, a więc należy mierzyć w ucho dzika.

Inaczej rzecz się ma przy systemie zastawiania lufami kierunku ruchu zwierzyny. Czas potrzebny na wykonanie powziętej decyzji doliczony do czasu przelotu pocisku zmieni zasadniczo punkt celowania dla zastosowania właściwego wyprzedzenia. Dla przykładu obliczmy wyprzedzenie konieczne w strzale do dzika na odległość 50 m kulą 8 × 57 przy szybkości poruszania się zwierzyny 5 m na sek. Wyprzedzenie potrzebne dla przelotu kuli (patrz wyżej podany przykład) wynosi 0,35 m do tej odległości należy doliczyć odległość przebytą przez dzika w okresie czasu trwającego od zapadnięcia decyzji strzału do jej wykonania np. 0,15 sek. (dość szybka reakcja strzelającego). W tym czasie dzik przebiegnie 1.2 m konieczne więc wyprzedzenie będzie wynosić ogółem 1,55 m. W tym wypadku mierzenie na komorę spowoduje postrzał tylnej szynki u większej sztuki, a strzał chybiony przy sztuce małej.

Nie będę w dalszym ciągu przytaczać innych przykładów, bowiem każdy z zainteresowanych kolegów może to sobie wyliczyć na podanych obok tabelach, stosując dane dla poszczególnych kalibrów.

Chciałbym zwrócić uwagę czytelników na przewagę strzału sposobem prowadzenia lufami z ruchem zwierzyny, im bowiem wyprzedzenie konieczne dla celnego strzału jest mniejsze tym możliwość właściwego ulokowania kuli większa.

Na zakończenie nadmieniam, że tabele podane dla broni gwintowanej zaczerpnięte są z prospektów Firmy DWM. zaś dane balistyczne dotyczące naboi kulowych z broni śrutowych oparte są na tabeli Firmy R.W.S. (proch „Rottweiler“ i spłonka „Sinoxid“). Dlatego też cyfry te mogą dość znacznie odbiegać od właściwości balistycznych, jakie może wykazać nabój z kulą Brenneke wykonany z elementów krajowej produkcji.

Tabele danych balistycznych naboi sztucerowych

Kaliber broni	Rodzaj pocisku	Ładunek i rodzaj prochu	Waga pocisku w gr	Vo m/s	Eo kgm	V_{50} m/s	E_{50} kgm	V_{100} kgm	E_{100} kgm	V_{200} m/s	E_{200} kgm	Czas przelotu pocisku w sekundach na odległ. 100 m	200 m	300 m	Wzniesienie (+) lub opad (—) w cm kuli przystrzelanej na 100 m na odległości: przez celownik: 50 m	150 m	przez lunetę: 50 m	150 m	200 m	300 m
6,5 x 53 M. Scb.	Półpł. półokr.	2,90 R 2	7,7	801	251	733	211	662	172	577	131	0,136	0,302	0,485	+ 0,8	— 7,1	—0,7	— 5,6	—17,6	—63,8
6,5 x 57	Półpł. stożk.	2,90 Tr 39	6,0	1030	324	938	268	861	226	737	165	0,107	0,232	0,376	+ 0,2	— 4,0	—1,3	— 2,5	— 8,4	—33,6
7 x 57	Półpł. półokr.	3,20 R 2	9	822	309	762	266	711	231	615	175	0,131	0,282	0,453	+ 1,1	— 7,0	—0,4	— 5,5	—16,3	—56,3
7 x 64 7 x 65 R	Torpedo półpł.	3,90 SP	10	954	464	885	399	840	358	762	296	0,113	0,238	0,376	+ 0,6	— 3,9	—0,9	— 2,4	— 8,9	—34,4
8 x 58 360 x R	Półpł. półokr.	2,40 R 5	10,2	703	257	657	211	787	179	500	130	0,157	0,341	0,555	+ 1,9	—10,2	+0,4	— 8,6	—24,6	—93,4
8 x 57	Półpł. półokr.	3,50 SP	12,7	800	413	713	328	650	272	560	205	0,140	0,308	0,500	+ 1,4	— 7,0	—0,1	— 5,5	—16,6	—66,4
8 x 60	Półpł. półokr. Torpedo	3,50 SP	12,0	817	407	765	357	724	320	657	263	0,131	0,276	0,438	+ 1,0	— 6,1	—0,5	— 4,6	—13,7	—51,2
8,15 x 46 R	Półpł. miedź.	0,75 RP	9,0	416	79	379	65	347	55	300	41	0,264	0,577	—	+ 8,0	—29,8	+6,5	—28,3	—82,3	—
9 x 57	Półpł. półokr.	3,00 R 5	14,9	739	371	663	298	613	256	545	202	0,158	0,334	0,537	+ 2,3	—10,1	+0,8	— 8,6	—24,1	—89,5
9,3 x 62	Torpedo Półpł.	3,8 R 4	17,0	770	512	738	471	708	434	656	373	0,136	0,262	0,440	+ 1,0	— 6,5	—0,5	— 5,0	—15,1	—56,8
9,3 x 72	Półpł. miedz.	2,6 R 5	11,8	587	208	525	166	480	140	417	105	0,190	0,417	0,674	+ 3,5	—16,2	+2,0	—14,7	—40,1	—142
9,3 x 74	Torpedo Półpł.	4,0 R 3	17	770	512	738	471	708	434	656	373	0,136	0,282	0,440	+ 1,2	— 6,7	—0,3	— 5,2	—15,4	—57,5

Tabela danych balistycznych dla pocisków kulowych z broni śrutowych

Kaliber	Waga prochu	Waga pocisku	V_o m/s	E_o kgm	V_{25} m/sek	E_{25} kgm	V_{50} m/sek	E_{50} kgm	V_{100} m/sek	E_{100} kgm	Czas przelotu pocisku w sekundach na odległ. 50 m.	100	Opad (—) lub wzniesienie (+) pocisku w przystrzelaniu na 50 m. na odległości: 25 m	75 m	100
12	2,6	31,8	485	381	415	279	360	210	290	136	0,1205	0,2777	+ 0,28	— 5,4	— 16,8
16	2,0	27,7	460	299	390	215	335	158	267	101	0,1282	0,2971	+ 1,4	— 6,2	— 19,6
20	1,6	23,6	461	256	388	181	331	132	262	83	0,1289	0,3025	+ 1,4	— 6,2	— 19,6

ZDZISŁAW ZIELIŃSKI

KUNOWATE

Z LICZNEJ, rozsianej w świecie rodziny kunowatych kraj nasz reprezentuje zaledwie kilka gatunków, a mianowicie: największą — wydrę oraz norkę, kunę leśną zwaną tumakiem, kunę domową-kamionkę, tchórza pospolitego, łasiczkę - gronostaja i łasiczkę - łaskę. Postaram się w kilku słowach opisać wygląd, sposób bytowania i możliwości polowania na nie.

WYDRA
(Lutria vulgaris)

Długość ciała dochodzi do 1 metra, waga do 10 kg. Powszechnie znana, posiada cenne futerko barwy szarokasztanowatej do brązowo - czarnej, im ciemniejsze tym cenniejsze. Futerko to chroni wydrę od przemoczenia skóry, gdyż wody nie przepuszcza. Futro wydry posiada duże właściwości elektryzacyjne, znacznie silniejsze od skóry kota domowego. Gdy wydra sunie nocą nad brzegami wód, widzieć często można błyskające iskierki na ciele wydry. Zamieszkuje brzegi jezior, stawów, rzek itp., gdzie kopie nory conajmniej o dwuch wylotach, z których jeden znajduje się zawsze pod lustrem wody. Gnieździ się również w niedostępnych kępach i wykrotach. Po 9 tygodniowej ciąży wydaje na świat 3 — 4 młode. Odżywia się w pierwszym rzędzie rybami, następnie rakami, szczurami wodnymi, piżmakami, żabami; niszczy też ptactwo wodne i błotne, któremu wybiera jaja z gniazd. Ponieważ przez nadmierne tępienie jej dla cennego futra stała się rzadka, a przy tym przez niszczenie chorych ryb zapobiega epidemiom, przeto posiada w czasie legowym czas ochronny.

Wydra jest nadzwyczaj ostrożna, posiada doskonały węch i do upolowania jest trudna. Najlepsze rezultaty daje zasiadka i to po otropieniu śladu wejściowego do wody, a więc najlepiej zimą. Dla przykładu podam jedynie dwie wydry, zabite dubletem, które w ciągu blisko 40 letniej praktyki łowieckiej upolowałem.

W pewnej miejscowości, położonej nad rzeką Kamienną, znajdowały się dwa młyny wodne, z których jeden był z dawna omszałym staruszkiem, drugi murowanym, nowoczesnym młodzieńcem. Młyny oddzielone małym mostkiem, stały naprzeciw siebie. Pewnego dnia dowiedziałem się, że jakieś tajemnicze zwierzę wybiera co noc z kurnika stojącego około 50 kroków od brzegu rzeki, swojskie kaczki. Tropy widniejące na świeżo spadłym śniegu, prowadzące do niezamarzającej przy turbinie powierzchni wody, wskazały wyraźnie kim jest nocny rabuś. Z nastaniem zmroku zasiadłem w starym młynie, stojącym naprzeciw kurnika. Godziny wlokły się wiekiem, dokuczliwy mróz dawał się solidnie we znaki. Począłem drzemać, lecz drzemka była czujną; w pewnym momencie dojrzałem w odległości kilku zaledwie kroków od wody, czerniejącą na śniegu wydrę. Już miałem się złożyć, gdy w tym następne dwie, wyłażące z wody zatamowały mi oddech w piersiach. Zaczekałem aż zaczną oddalać się od brzegu i w chwili gdy przy brzegu pozostała tylko jedna, dwukrotnie strzeliłem. Szybko przebiegłem dzielący mnie mostek i napawałem wzrok przepięknym rozkładem. Gdybym okazał więcej cierpliwości i nerwy nie poniosły, miałbym okazję do zrobienia, niezwykłego chyba trypletu do wydr. Nie jednokrotnie jeszcze próbowałem zasiadki, niestety, raz jeden tylko udało mi się upolować tę cenną zdobycz.

Znacznie mniejsza, o tym samym sposobie bytowania jest **Norka (Mustela lutreola)**. W stanie dzikim jest ona u nas na wymarciu i dlatego otoczona jest całkowitą ochroną, opisywać więc jej nie będę.

Następny przedstawiciel rodziny kun, to **KUNA LEŚNA zwana Tumakiem (Mustela martes).**

Długość jej ciała wynosi ok. 60 cm, waga dochodzi do 1,8 kg. Jako zwierzę wyłącznie leśne, wybiera najchętniej lasy o drzewostanie mieszanym, zwłaszcza starodrzew. Gnieździ się w dziuplach, często w puszczonych wiewiórczych gniazdach. Nadzwyczaj żarłoczna, niesłychanie przytym sprytna i zręczna, jest postrachem zwierzyny i ptactwa leśnego. Tumak lubi również owoce i jagody; podstawą pożywienia są wiewiórki i ptasie jaja, które przekłada nad wszystko. Jest bezwzględnym szkodnikiem, ponieważ jest bardzo rzadką, posiada czas ochronny, zezwalający na odstrzał tylko w miesiącach zimowych, tj. wówczas, gdy cenne futerko posiada największą wartość. Polowanie na kunę leśną jest raczej sprawą przypadku, a zasiadka daje możliwość zdobycia przepięknego futerka jedynie przy szczęśliwym zbiegu okoliczności.

Swego czasu dzierżawiłem teren łowiecki, położony nad Wisłą w okolicach Fordonu, w woj. Poznańskim.



Kuna leśna

W terenie posiadałem sporo saren. Pamiętna niezwykle ostra i mroźna zima 1928 roku zmusiła mnie do opieki nad zwierzostanem i częstego przebywania w łowisku. Pewnego dnia spostrzegłem dwa tropy kun, z których jeden należeć musiał do egzemplarza niezwykłych rozmiarów. Tropienie większego śladu doprowadziło mnie do samotnie stojącego w łąkach, staruszka - dębu; jeden jedyny trop wejściowy ustalał niezbicie, że tumak ukryty jest w jakiejś dziupli. Stosując się do wskazówek wyczytanych w różnych podręcznikach, że trochę popukać i kuna z pewnością wyskoczy, sprowadziłem wieśniaka z siekierą. Pukaliśmy, waliliśmy, wkońcu rąbaliśmy co sił, z drzewa leciały drzazgi i z nas, mimo silnego mrozu, siódme poty, a tumak drwił w duchu z dwóch wariatów, siedząc sobie spokojnie w dziupli. Trop nie dawał mi spokoju. Po długich obserwacjach ustaliłem, że obie kuny co noc wyprawiają harce po długim, sporządzonym z żerdzi płocie, który biegł wzdłuż granicy łąki i dębiny. Wybrałem miejsce na doskonałą zasiadkę w postaci starego, spróchniałego dębu, stojącego w odległości 15 kroków od płotu.

Jeden otwór dawał możność wślizgnięcia się do wewnątrz, drugi wyższy tworzył doskonałe okno strzelnicze. Zasiadka pierwszego wieczoru nie dała rezultatu, drugi wieczór uwieńczony został upragnionym skutkiem. Krótko po nastaniu zmroku ujrzałem kunę biegnącą po płocie. Przed samym dębem w którym byłem ukryty przystanęła na chwilę, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo. Była to ostatnia chwila jej życia; cichy trzask winchesterka i spadła z przestrzelonym karkiem. Trop nie zrobił mi zawodu, była to największa kuna leśna jaką w życiu widziałem: długość jej wynosiła 80 cm, ważyła dobrze ponad 2 kg.

Siostrzycą tumaka jest **KUNA DOMOWA czyli kamionka (Martes foina).**

Różni się od tumaka kształtem głowy i głównie ubarwieniem futerka, które u tumaka jest kawowo brązowe, ze spodnim włosem kremowo-brązowym, u kamionki zaś jest barwy cynamonowo-brązowej ze spodnim włosem białawym. Krawatka pod szyją tumaka jest cytrynowo-żółta, natomiast u kamionki jest biała. Kamionka zamieszkuje w pobliżu zabudowań gospodarskich, w szopach, w stajniach, oborach, na strychach domów itp. Po 9 tygodniowej ciąży wydaje na świat 3 — 5 młodych. Jest bezwzględnym szkodnikiem, gdyż mordując ponad możność spożycia potrafi wyniszczyć całe kurniki lub gołębniki. Czasu ochronnego dlatego też nie posiada. Ponieważ żeruje nocą i spotkanie na strzał jest wyjątkowo trudne, ustawa łowiecka zezwala na łowienie kun domowych przy pomocy żelaz i pułapek, co jest jednak również bardzo trudnym z powodu jej zbyt wielkiej ostrożności i sprytu.



Młode tchórze

Następnym kunowatym jest **TCHÓRZ POSPOLITY (Mustela putorius).**

Nie wiem jak się zapatrują na tę sprawę zoolodzy, ja osobiście rozróżniałem w czasie mej długoletniej praktyki łowieckiej dwa odrębne rodzaje, że się tak wyrażę rasy tchórza, a mianowicie: a) tchórza domowego i b) tchórza łąkowego.

Gdy pierwszy gnieździ się, tak jak kuna domowa, w pobliżu zabudowań gospodarskich, często pod podłogą domu mieszkalnego, to łąkowy wyłącznie w norach w pobliżu wód. Ubarwienie pierwszego jest: o spodnim włosie od białego poprzez kremowe, żółtawe do żółtego; o włosie wierzchnim od jasno brązowego do czarnego i tak rozmaite, że trudno spośród kilkunastu osobników dobrać dwie jednakowe skóry. Natomiast u łąkowego spód cytrynowo żółty i wierzchni włos brązowo czarny, u wszystkich egzemplarzy jest identyczny.

Pożywieniem tchórza w pierwszym rzędzie są szczury i myszy, łowi jednak również ptactwo, niszczy gniazda ptasie, zwierzynę łowną i drób domowy. Łąkowy czyni mniej szkody, gdyż za pożywienie służą mu myszy, szczury, żaby i nie niszczy drobiu. Tchórz rozmnożony nadmiernie potrafi stać się plagą łowiska. Jako przykład podam fakt, który zaobserwowałem w swoim łowisku, położonym wzdłuż kanału noteckiego pod Bydgoszczą. Dwie gminy położone z jednej strony kanału, o glebie uboższej, piaszczystej, jednak o wyższym poziomie, posiadały dużą ilość kuropatw, drugie dwie, o bogatej glebie, poprzerzynane licznymi rowami melioracyjnymi, były prawie zupełnie pozbawione kuropatw. Zagadka wyjaśniła się przy pierwszej ponowie: rowy melioracyjne zdeptane były, dosłownie, licznymi tropami tchórzy. Pierwsza noc ustawiania żelaz dała nieoczekiwany rezultat: 12 żelaz — 12 tchórzy. W ciągu trzech tygodni odłowiłem na obszarze 500 ha 72 tchórze. Po dwuch latach kuropatwy pojawiły się znowu licznie w łowisku. Równowaga biologiczna została, za pośrednictwem myśliwego hodowcy, przywrócona.

Stawianie żelaz jest zasadniczo niehumanitarne, jeśli jednak żelaza będą odpowiednio duże, by nie chwytały tchórza za łapy, a tylko przez połowę ciała, to zacisk mocnych szczęk żelaza powoduje natychmiastową śmierć. Tchórz, jako niebywale żarłoczny, do schwytania we wszelkie pułapki i żelaza jest niesłychanie łatwy a jakikolwiek inny sposób polowania na niego jest niemożliwy, gdy żtchórz żeruje wyłącznie nocą. Tchórz mimo to jest jednak nadzwyczaj sprytny. Obserwowałem mianowicie w czasie polowań na króliki z fretkami, że tchórz składa swe exkrementy u wylotów kilku nor króliczych prowadzących do wspólnego gniazda i wizytówki te zostawia w tym celu, by po złożeniu osobistej już wizyty, bez trudu schwyać królika, który zdezorientowany idącym zapachem tchórza, łatwo staje się łupem mądrali.

Kolejnym przedstawicielem jest:



Gronostaj

ŁASICA — GRONOSTAJ
(Mustela erminea)

Latem jest barwy rudo-cynamonowej, o białym podbrzuszu i białych przednich łapkach, czarnym końcu ogonka; na zimę bieleje zupełnie, dając w tym czasie cenne futerko, będące niegdyś ozdobą płaszczy królewskich. Nasze, krajowe gronostajki mają w stosunku do siostrzyc syberyjskich futerko rzadsze, często o lekkim cytrynowym odcieniu i są mniej cenione.

Łasiczka gronostaj gnieździ się przeważnie w kopcach torfu, stogach słomy, kupach gałęzi itp. Za pożywienie służą gronostajce głównie szczury i myszy. Jednak prawie dwukrotnie większa od łasiczki — łaski i znacznie od niej krwiożercza, w łowisku nie jest pożądaną. Ponieważ futerko latem nie przedstawia żadnej wartości, radziłbym odławiać ją porą zimową. Żerująca wyłącznie nocą, uchwytna jest jedynie w pułapki i żelaza, w które wchodzi łatwo. Przy obciąganiu skórki należy zakryć twarz płócienną maską, skro-

(Dokończenie na str. 12)

ADAM PRZECŁAWSKI

Rozwój gospodarki łowieckiej i hodowli zwierzyny łownej w ZSRR

Organizacja Państwowego aparatu do spraw gospodarki łowieckiej

NACZELNYM organem państwowym w zakresie gospodarki łowieckiej jest Główny Zarząd do spraw gospodarki łowieckiej przy Radzie Ministrów ZSRR (Gławnoje uprawlenje po diełam ochotniczjego chozjajstwa). Zarząd Główny kieruje całokształtem spraw gospodarki łowieckiej w państwie, a w szczególności opracowuje projekty ustaw i przepisów wykonawczych, wydaje zarządzenia i instrukcje porządkowe oraz nadzoruje działalność podległych instancji i koordynuje ich prace.

Przy Radach Ministrów wszystkich radzieckich republik związkowych i autonomicznych istnieją podobne zarządy, kierujące i kontrolujące gospodarkę łowiecką na podległych im terytoriach.

Przy krajowych, obwodowych i okręgowych Komitetach Wykonawczych Delegatów Pracujących (Ispołkomy Dieputatow Trudiaszczichsia), które — według słów Lenina — stały się trwałą i jedyną podstawą władzy państwowej w terenie — funkcjonują hierarchicznie coraz niższe komórki do spraw gospodarki łowieckiej w formie specjalnych wydziałów.

Najbliższy, bezpośredni wgląd w sprawy łowiectwa mają rejonowe Ispołkomy, których odpowiednikami są nasze powiatowe Rady Narodowe.

Wspomniane Ispołkomy posiadają również właściwe komórki administracyjne do spraw gospodarki łowieckiej (Wydziały), które rozpatrują i rozstrzygają lokalne zagadnienia gospodarki łowieckiej i załatwiają związane z nią sprawy natury administracyjnej, gospodarczej i społecznej.

Dla praktycznej pomocy omawianym wydziałom łowieckim Ispołkomy powołują do współpracy fachowe komisje łowieckie, obsadzone przez doświadczonych myśliwych oraz naukowców i praktyków, zootechników, znawców zagadnień łowieckich. W ten sposób zacieśnia się rzeczowy kontakt pomiędzy organami jednolitej władzy ludowej a miejscowym społeczeństwem, które wspiera Ispołkomy swą aktywną współpracą i bierze bezpośredni, żywy, twórczy udział w pracy społeczno-gospodarczej na niwie łowieckiej. Poza ogólnym kierownictwem sprawami gospodarki łowieckiej w danym rejonie — wspomniane wydziały wykonują między innymi następujące czynności:

1. Ogłaszają w miejscowej prasie na 10 dni przed terminem polowań— obowiązujące w tej mierze zarządzenia, dotyczące kalendarza łowieckiego, ilościowych norm odstrzału oraz przepisów podających dozwolone i niedozwolone sposoby polowań.
2. Wydają lokalne zarządzenia ochronne (zakazy odstrzału lub odłowu poszczególnych gatunków zwierząt i ptactwa łownego) oraz nakazy odstrzałów redukcyjnych.
3. Wydają specjalne zezwolenia „licencje" na odstrzały lub odłowy zwierzyny lub ptactwa, znajdujących się pod zakazem ochronnym.
4. Organizują w miarę potrzeby zbiorowe akcje tępienia szkodników i drapieżników i prowadzą walkę z kłusownictwem.
5. Współdziałają w akcjach propagandowo-wychowawczych w zakresie ochrony przyrody oraz zwierzyny i ptactwa łownego.
6. Prowadzą pomocnicze księgi rodowodów rasowych psów myśliwskich, tak zw. P. R. K. O. S. (Pososobnaja rodosłownaja kniga ochotniczjich sobak). Główna wszechzwiązkowa księga (tak zw. W. R. K. O. S.) prowadzona jest centralnie dla całego państwa przy Głównym Zarządzie do spraw gospodarki łowieckiej w Moskwie.
7. Zbierają za pomocą tak zw. „Służby urodzaju" statystyczne dane, dotyczące stanu zwierzyny łownej i opracowują na tej podstawie orientacyjne, analityczne zestawienia, niezbędne przy planowaniu gospodarki łowieckiej.

Działalność „Służby urodzaju" jest nową, socjalistyczną metodą pracy nader pomocną i użyteczną zarówno przy opracowywaniu łowieckich planów operacyjnych jak i przy ich realizacji.

Na długo przed rozpoczęciem głównego sezonu łowieckiego specjalne ekipy odpowiednio wyszkolonych myśliwych i funkcjonariuszy miejscowych stacji zootechnicznych przeprowadzają gruntowne badania łowisk. Badania te obejmują: stan warunków klimatycznych, zdrowotnych i karmowych, ilościowy i jakościowy stan zwierzyny, stopień rozmnoży i wzrostu młodego przychówku, stan drapieżników, zauważone kierunki i drogi migracji, wypadki katastrof żywiołowych (posuchy, powodzi, pożarów leśnych) itp. Zaś na kilka tygodni przed ustalonym terminem rozpoczęcia sezonu łowieckiego grupy myśliwych dokonują w łowiskach próbnych odstrzałów poszczególnych gatunków zwierzyny futerkowej w celu stwierdzenia stopnia ich dojrzałości i użytkowności gospodarczej.

Wyniki swych badań i obserwacji „Służba urodzaju" składa w formie sprawozdań wraz ze swymi uwagami macierzystym wydziałom łowieckim, które po analitycznym przepracowaniu przedstawionych materiałów orientacyjnych — wyciągają właściwe wnioski co do stanu poszczególnych gatunków zwierzyny i racjonalnej eksploatacji zbadanych łowisk.

Badania terenów łowieckich dokonywane w okresach przedsezonowych przez „Służbę urodzaju" oddają duże praktyczne usługi gospodarce łowieckiej. W szczególności zaś ułatwiają prawidłowe opracowanie kalendarza łowieckiego. Terminy polowań są ustalane obecnie nie na początku roku na podstawie teoretycznych przesłanek — a na jesieni na podstawie konkretnych danych, stwierdzających stopień dojrzałości i przydatności gospodarczej podstawowej masy dzikiej zwierzyny.

Dzięki dobrej orientacji w sytuacjach panujących w łowiskach możliwe jest racjonalne zaplanowanie polowań i prawidłowe wykorzystanie kadr łowieckich, przez kierowanie zespołów myśliwskich na te tereny, gdzie ich praca gwarantuje największą zdobycz użytków łowieckich i najbardziej celowe gospodarczo wykorzystanie bogactw miejscowej fauny. Nadto zebrane przez „Służbę urodzaju" dane — stanowią podstawowy materiał dla planowania gospodarki łowieckiej. Rejonowe wydziały łowieckie przesyłają cały zebrany materiał statystyczno - sprawozdawczy wraz ze swymi uwagami i wnioskami do wyższych hierarchicznie instancji, które z kolei przekazują go Wszechzwiązkowemu Naukowo-Badawczemu Instytutowi Gospodarki Łowieckiej, który na podstawie otrzymanych z terenu danych — opracowuje prognostyki urodzaju zwierzyny na dany okres gospodarczy.

Opracowania Instytutu służą z kolei za podstawę do sporządzania przez Ministerstwo Zaopatrywania państwowego planu dostaw użytków przemysłowo-łowieckich.

Plany operacyjno-gospodarcze oraz terminarze polowań, ustalane przez główne zarządy do spraw gospodarki łowieckiej przy Radach Ministrów republik związkowych i ich miejscowe organa przy krajowych i obwodowych Ispołkomach dla każdego gatunku zwierza i każdego obwodu oddzielnie — stanowią podwaliny socjalistycznej gospodarki łowieckiej w Związku Radzieckim.

W książce pod tytułem „Pusznyje bogastwa S. S. S. R." wydanej w 1949 r. pod firmą Głównego Zarządu do spraw gospodarki łowieckiej przy Radzie Ministrów rosyjskiej republiki związkowej — jeden z autorów tej pracy zbiorowej, W. R. Ku-

czerski, stwierdza, że prawidłowa i sprawna praca „Służby urodzaju“ to ważne i nieodzowne zadanie dnia dzisiejszego.

Dostawa użytków łowieckich do zbiornic i punktów skupu

Wszystkie sprawy dostaw surowców zwierzęcych, zdobywanych przez myśliwych w łowiskach skoncetrowane są we właściwych organach państwowych i organizacjach spółdzielczych. Naczelna gestia w zakresie skupu i dysponowania surowcami łowieckimi należy do Wszechzwiązkowego Zjednoczenia dla zaopatrzenia w surowce zwierzęce (Wsiesojuznoje Objedinieuje Zagotowżiwsyrje) przy Ministerstwie Zaopatrywania.

Ze wspomnianym urzędem współpracuje na tym polu potężna organizacja społeczno-gospodarcza, którą stanowi Centrosojuz—czyli Wszechzwiązkowa Centrala Związków Spółdzielni. Centrala posiada w całym kraju szeroko rozbudowaną sieć punktów skupu z odpowiednio technicznie wyposażonymi składnicami, obsługiwanymi przez fachowy personel. Wspomniane zbiornice (zagotowitielnyje punkty) przyjmują od zawodowych i amatorskich organizacji myśliwskich surowce łowieckie według obowiązującego cennika i państwowych norm wzorcowych. Zbiornice zawierają umowy na dostawy surowców zwierzęcych z kołchozami, zawodowymi myśliwymi i organizacjami łowieckimi.

Wprowadzenie od 1925 r. państwowych norm na surowce łowieckie — zwanych w Związku Radzieckim „standartami“ (a w skrócie ost-ami: obszesojuznyje standarty) miało ogromny wpływ na wydatne podniesienie jakości dostarczanych do zbiornic surowców, co jest szczególnie ważne w odniesieniu do najcenniejszych surowców, to jest skórek zwierząt futerkowych. Obecnie tylko dla tej kategorii surowców łowieckich stosuje się ponad 75 różnych standartów, wg których sortowane są surowce przy przyjmowaniu do zbiornic.

Obowiązująca standaryzacja skórek futerkowych klasyfikuje je wg stref geograficznych (kriażej), gatunków, kolorów, wymiarów i rodzaju defektów i przewiduje b. znaczne zróżniczkowanie cen zakupu w zależności od jakości surowca. Ścisłe przestrzeganie obowiązujących standartów zniewala dostawców do prawidłowego i starannego obielania ubitej zwierzyny i należytego konserwowania skórek i powoduje stały wzrost jakości napływających do zbiornic surowców łowieckich.

Powiększenie arealu terenów łowieckich i rekonstrukcja fauny łowieckiej

Według statystycznych danych z 1948 r. ogólny obszar obwodów łowieckich w Związku Radzieckim wynosił ponad 91 milionów ha, nadto ponad 16 milionów ha powierzchni obejmują państwowe rezerwaty przyrodnicze. Mimo tak olbrzymiej skali terenów łowieckich ich areał systematycznie i planowo się powiększa, gdyż z roku na rok rentowną gospodarką łowiecką są obejmowane coraz to nowe tereny leśne, stepowo - leśne i wodne, które uprzednio nie były wykorzystane. Dla organizacyjnego i gospodarczego opanowania tych nowych terenów, położonych zazwyczaj na kresach, a w szczególności na olbrzymich obszarach północnych części państwa — zorganizowano cały szereg „produkcyjnych stacji łowieckich“ tak zw. P. O. S. (proizwodstwiennaja ochotniczja stancja), które wykonują w omawianym kierunku ogromną pracę.

Równocześnie z procesem zwiększenia obszaru terenów łowieckich postępuje proces rekonstrukcji dzikiej fauny, który w gruntownie przemyślanym i naukowo przepracowanym długofalowym planie gospodarki łowieckiej oparto na następujących przesłankach biologicznych.

1) Istnienie w naturalnych łowiskach korzystnych warunków ekologicznych nie wykorzystanych przez miejscowe gatunki.

2) Zdolność zwierząt do zmiany przyrodzonych cech pod wpływem warunków życiowych i ich umiejętność przystosowania się do nowych warunków bytowania.

3) Możliwość sztucznego przyśpieszania naturalnego procesu rozsiedlenia niektórych gatunków zwierzyny, które nie zdążyły jeszcze zasiedlić dogodnych dla ich egzystencji terenów.

4) Konieczność zwiększenia pogłowia wyniszczonych przez ludzi cennych gatunków zwierzyny.

5) Celowość zamiany niektórych miejscowych gatunków na bardziej cenne i użyteczne gatunki zwierzyny.

6) Zmiana naturalnych warunków w związku z planową akcją przeobrażenia przyrody — na bardziej dogodne warunki bytowania zwierzyny.

Rzecz oczywista, że powyższe przesłanki wynikające z materialistycznego pojmowania przyrody — mogą być i są realne tylko w warunkach socjalistycznego ustroju, stosującego planową gospodarkę.

W artykule N. P. Ławrowa i S. P. Naumowa — drukowanych na łamach biuletynu Moskiewskiego Towarzystwa badaczy przyrody (r. 1949) autorzy stwierdzają, że dzięki skoordynowanym wysiłkom władz państwowych i zainteresowanych organizacji społeczno-gospodarczych i naukowych — wielka praca rekonstrukcji fauny zwierzyny łownej — została w kilku okresach stalinowskich pięciolatek faktycznie wykonana.

W wyniku szeroko zakrojonej i planowo realizowanej akcji hodowlanej, a szczególnie intensywnej działalności w zakresie aklimatyzacji i reaklimatyzacji zwierzyny łownej — ogólny stan zwierzyny i jej rozmieszczenie uległy bardzo istotnym przemianom a mianowicie:

1) Do dzikiej fauny europejskiej części kraju zostały trwale wprowadzone następujące nowe gatunki zwierzyny: pies szopowy, amerykańska norka, popielica (na Krymie), ondatra, jeleń plamisty, koziorożec (na Krymie) i dzik (w obwodach Moskiewskim i Kalinińskim).

2) Kaukazkiej faunie przybyło 5 nowych gatunków: pies szopowy, szop, ałtajska wiewiórka, ondatra (na Kubaniu) i nutria.

3) Fauna Środkowej Azji i Kazachstanu została wzbogacona 4-ma nowymi gatunkami: pies szopowy, szop, ondatra i „kołonok“ (odmiana łasicy).

4) Fauna Syberii i Dalekiego Wschodu została uzupełniona 3-ma nowymi gatunkami: ondatra, zając szarak i norka, a w Zachodniej Syberii — pies szopowy.

W konkluzji swego artykułu autorzy stwierdzają, że dotychczasowe osiągnięcia w zakresie wzbogacenia i pomnożenia fauny łowieckiej w Związku Radzieckim są tylko pierwszym etapem w urzeczywistnieniu wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Skórki zajęcze stanowią cenny surowiec

Polski Związek Łowiecki nakłada na każdego z członków obowiązek dostarczenia wszystkich skórek z zajęcy zużytkówanych na własne zapotrzebowanie — do punktu skupu PCLPN „LAS“

KUNOWATE
(dokończenie ze str. 9)

pioną wodą kolońską, gdyż zapach wydzielin gruczołów, znajdujących się tak jak u tchórza przy odbytnicy, jest o wiele więcej przykry od zapachu tchórza i spowodować może torsje.

O połowę mniejsza od gronostajki jest:

ŁASICZKA ŁASKA
(Mustela vulgaris)

Długość ciała nie przekracza 25 cm, barwa futerka jest szaro - brązowa. Bardzo u nas pospolita gnieździ się podobnie jak gronostajka, ale w pobliżu ludzkich zabudowań. Najzupełniej niesłusznie zapisana została na czarnej karcie łowiectwa jako krwawa morderczyni, wysysająca wyłącznie krew ze swych ofiar, i ponoć nawet mordująca sarny przez przegryzanie arterii co jest nonsensem. Jest raczej pożyteczną, gdyż conajmniej 90% jej pożywienia stanowią myszy. Przed kilku jeszcze wiekami powszechnie była hodowana w domach, jako niezrównana łowczyni myszy, znacznie przewyższająca kota domowego. Dzięki swej zgrabnej figurce maleńkiej tancerzycy i przymilnego stosunku do ludzi uzyskała nazwę łaski, łasiczki. Portret Cecylii Gallerani, pędzla słynnego Leonarda da Vinci, przedstawia damę z przytuloną do piersi łasiczką.

Przypominam sobie z lat chłopięcych, gdy pociągało jeszcze rybołóstwo, „romans" z łasiczką. Łowiąc nad pewnym strumieniem ryby i przesiadując nieodmiennie w jednym miejscu, gdzie „brały klenie", obserwowałem łasiczkę, która stale nosiła do swego gniazda, znajdującego sie pod wyrwą darniny, pożywienie. Nosiła wyłącznie myszy. Zaczęło się od podrzucania resztek śniadania, przynoszenia myszy, złapanych w pułapkę, a skończyło na wchodzeniu łasiczki na kolana i pozwalaniu głaskania się. Szczytem jednak wszystkiego było przyprowadzenie i przedstawienie mi całego swego potomstwa w liczbie 5 sztuk. Maleństwo nabrało widać wielkiego do mnie zaufania.

Do dziś dnia istnieje wśród wieśniaków przesąd, że nie wolno zabić łasiczki, znajdującej się w oborze, gdyż krowa przestanie być dojną. Przesąd ten ma uzasadnienie; obecność łasiczki wypłasza myszy i szczury, z których ostatnie są tak bezczelne, że wyjadają koniom i bydłu ze żłobów paszę, która po zanieczyszczeniu staje się dla koni niejadalną.

Należy jeszcze wspomnieć o łasiczce - fretce, która jest pochodzenia północno - afrykańskiego i znana jest u nas w stanie oswojonym. **Fretka** jest barwy kremowo białej, o czerwonych oczach albinosa, wielkości gronostaja. Skrzyżowana z naszym tchórzem, fretka - tchórz, zupełnie jest do tchórza podobna. Obie służą do polowań na dzikie króliki, które wypłaszają z nor, umożliwiając strzał myśliwemu.

Zanaczyć muszę, że wszystkie wymienione wyżej zwierzęta, schwytane zamłodu, nadzwyczaj łatwo się oswajają i przywiązują do ludzi.

WSKAZÓWKI ŁOWIECKIE
na miesiąc grudzień

W grudniu polujemy na zające, na króliki (jak zresztą przez cały rok), na bażanty, jarząbki, kaczki i kaczory, na lisy, wilki i dziki, kuny leśne i wydry oraz dokonujemy odstrzału selekcyjnych jeleni byków, łań i sarn. Ilość polowań na zające jest w grudniu największa, pola są już ściśnięte mrozem, naganka nie niszczy ozimin.

Zapotrzebowanie na mięso w okresie noworocznym nakazuje każdemu myśliwemu poza zaopatrzeniem domu w tradycyjnego szaraka, dostarczyć większą ilość ubitych zajęcy do PCLPN „Las".

Polowania na dziki odniosą w grudniu dobry skutek, czarny zwierz łączy się w duże stada i często zatraca swą wielką chytrość i przezorność. Najlepszą aurą będzie lekki mróz bądź odwilż bez wiatru i słońca.

Selekcyjnego odstrzału jeleni byków, łań i sarn dokonywać będziemy z podjazdu, zasiadki, marszem w trop albo też na cichych pędzeniach.

Kaczki zbierają się na oparzeliskach bądź łachach niezamarzniętych rzek, gdzie można mieć ładne spotkania. Jeżeli by jednak w grudniu mrozu stały się trzaskające i kaczki zaczęły się grupować na nielicznych tylko ciepłych śródliskach, polowania na nie należy zaniechać, a przeciwnie zacząć je podkarmiać.

Na lisy można rozpocząć polowanie z wabikiem na krzyk zająca czy pisk myszy.

Karma zadawana zwierzynie w listopadzie jako przynęta, teraz powinna już być rozwożona do lasu czy na pola systematycznie, co kilka dni, a w czasie większych mrozów i dużych opadów śnieżnych nawet codziennie. Z początku nie należy jej zadawać w zbyt dużych ilościach, gdyż zwierz jest jeszcze w dobrej formie i mało stracił na wadze, a ponadto musi się do sztucznej karmy przyzwyczaić. Siano najlepiej jest kłaść kłakami na krzakach, a nie podawać w drabkach, aby zwierzyna żerując musiała się ruszać. Natomiast ścięcie kilkunastu bezwartościowych drzew liściastych jest w tym okresie bardzo pożyteczne. Zadawanie kasztanów po pierwszych mrozach, które je pozbawią goryczki, jest również wskazane. Lizawki należy oczyścić z liści i igliwia, ewentualnie założyć nowe cegiełki soli.

Dla dzików wraz z pierwszymi mrozami można już położyć pierwszą końską padlinę. Jako zasadę przy zadawaniu padliny należy przyjąć, że zadajemy tylko takiego konia jako karmę, który został przyprowadzony czy przywieziony do lasu i tam na miejscu zastrzelony. W żadnym wypadku nie wolno skarmiać padłego konia, który mógł paść na zaraźliwą bądź epidemiczną chorobę.

Do końca grudnia do kasy właściwej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej każdy myśliwy, członek Polskiego Związku Łowieckiego, winien wpłacić równowartość jednego zająca na fundusz budowy „Domu Polskiego Myśliwego".

Do dnia 31 grudnia członkowie Polskiego Związku Łowieckiego winni również opłacić składkę członkowską na 1952 rok.

X. L.



Jeleń (4 letni) — morderca. Ubity w N-ctwie Racibór
Fot. Z. Kowalski

K. M. PLENKIEWICZ

Klasyfikacja dziczyzny w obrocie krajowym i zagranicznym

SKUP DZICZYZNY, objęty dotąd działalnością Spółdzielni Jedność Łowiecka", zarządzeniem Władz Centralnych przejęty został z dniem 1 lipca br. przez Państwową Centralę Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las".

Placówki skupu, podobnie jak to miało miejsce w sezonach ubiegłych, przeprowadzają klasyfikację skupowanego towaru na podstawie obowiązującej szczegółowej Technicznej Instrukcji Obrotu Dziczyzną. Instrukcja ta opracowana została odnośnie puli eksportowej dla towaru kategorii I-szej, na podstawie obowiązujących przepisów Centralnego Inspektoratu Standaryzacji przy Ministerstwie Handlu Zagranicznego, odnośnie puli krajowej — na podstawie obowiązujących przepisów lekar. weter. i norm handlowych w obrocie produktami mięsnymi.

W obrocie krajowym kategoria II-ga dziczyzny przeznaczona jest do bezpośredniej konsumcji nabywców, kategoria III-cia — tylko do przerobu na konserwy.

W zasadzie można powiedzieć, że cała zwierzyna, na którą rozpoczynamy łowy, jest towarem kategorii I-szej i dopiero stopień umiejętności myśliwego konserwacji zwierzyny podczas patroszenia, studzenia i transportu rozstrzyga do jakiej kategorii zostanie zaklasyfikowana dziczyzna dostarczona do placówki skupu.

Znacznie rozszerzona sieć skupu dziczyzny PCLPN „Las" obsadzona została przez starannie przeszkolony fachowy personel brakarzy, którzy klasyfikują zaoferowany towar zgodnie z obowiązującą instrukcją.

Ceny zakupu dla każdego asortymentu towaru i każdej kategorii są corocznie zatwierdzane przez Departament Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i obowiązują w obrocie dziczyzny na terenie całego kraju.

Jak widzimy więc, nie może być mowy o dowolności czy też kumoterskiej samowoli skupującego, tak nie raz pochopnie zarzucanych przez rozgoryczonych myśliwych, których nieumiejętność względnie niedbalstwo są jedynymi powodami niskiego zaklasyfikowania dostarczonych plonów łowiectwa.

Podaję Kolegom Myśliwym klasyfikację zajęcy i królików według norm Centralnego Inspektoratu Standaryzacji i zwyczajowo przyjętych norm handlowych w tabelarycznym zestawieniu, jak również klasyfikację dziczyzny grubej tj. płowej i czarnej oraz ptactwa łownego:

Zające — niepatroszone, w skórze, świeże lub mrożone.

Normy klasyfikacji	Kat I	Kat. II	Kat. III *)
1. Waga	Od 3,6 kg wzwyż	Od 3,0 kg wzwyż	Od 2,5 kg wzwyż
	Dopuszczalne odchylenia 5% poniżej dolnej granicy wagi		
2. Kształt	Uformowanie w pozycji wiszącej bez wyraźnych uszkodzeń postrzałowych i deformacji tułowia z skrzyżowanymi tylnymi skokami przez podłużne przecięcie pod ścięgiem Achillesa.	Dopuszczalne złamanie skoków i nieznaczna deformacja tułowia.	Wymagań nie stawia się
3. Okrywa włosowa	Barwa — szara, rudawa lub rudawo szara. Jakość okrywy — czysta, bez zanieczyszczeń błotem lub piaskiem, pełna — bez łysin, nie zaparzona, bez znacznych zanieczyszczeń krwią	Dopuszczalna łysina i skrzep krwi na powierzchni o średnicy nie większej niż 4 cm	Wymagań nie stawia się
4. Oczy	Wyraźnie wypukłe, niezapadnięte		Wymagań nie stawia się
5. Zapach	Swoisty, naturalny dla dziczyzny, bez zapachów charakterystycznych dla procesów gnilnych, stęchlizny lub pleśni		Bez zapachów charakterystycznych dla procesów gnilnych
6. Konsystencja mięsa	W stanie świeżym i po odmrożeniu jędrna i elastyczna. W stanie zamrożonym konsystencja kości		Wymagań nie stawia się. W stanie zamroż. konsyst. kości
7. Mocz	Obowiązuje wyciśnięcie moczu z pęcherza niezwłocznie po ubiciu.		Wymagań nie stawia się
8. Temperatura	Temperatura wewnętrzna tuszy zająca mrożonego, po wyjściu z komory chłodzonej nie może być wyższa niż —8° C.		

Ad. 1. Obowiązująca waga zajęcy patroszonych:

Od 3,0 kg wzwyż | Od 2,5 do 3,0 kg | Od 2,0 kg wzwyż

Jama tuszy z usuniętymi organami wewnętrznymi starannie oczyszczona ze skrzepów krwi i zanieczyszczeń. (Podroby usuwane są w magazynie placówki skupu w czasie badań lekarza weterynarii).

Ad. 3. Zaparzenie jest to zmiana skóry i mięsa. Powoduje: zazielenienie, czernienie, zanik jędrności mięsa oraz łatwość wychodzenia turzycy.

UWAGA: Dzikie króliki podlegają tym samym normom klasyfikacyjnym co zające, z tą różnicą, że określona waga wynosi dla kategorii:

*) Patrz uwagę w komunikacie na 2 str. okł.

Od 1,5 kg wzwyż | Od 1,2 kg wzwyż | Od 1,2 kg wzwyż

WYKAZ

wojewódzkich ekspozytur

Państwowej Centrali Leśnych

Produktów Niedrzewnych „LAS“

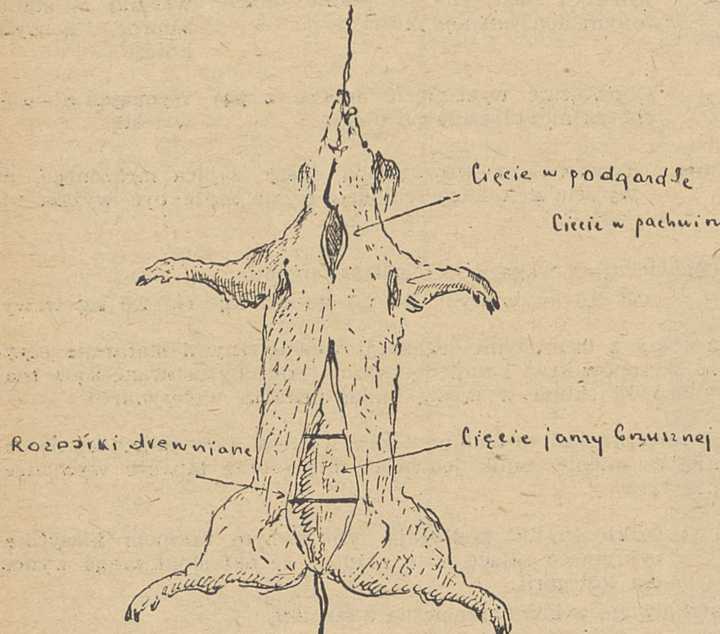
1. **Białystok** ul. Kraszewskiego 13 telefon 18 - 79
2. **Częstochowa** ul. M. Panny 18 telefon 23 - 36,
3. **Gorzów Wlkp.** ul. Mieszka I-go 57, telefon 824,
4. **Kraków** ul. Karmelicka 8, telefon 221 - 91,
5. **Lublin** ul. Narutowicza 65, telefon 11 - 16,
6. **Łódź** ul. Narutowicza 55, telefon 188 - 13,
7. **Olsztyn** ul. Król. Jadwigi 6, telefon 14 - 28,
8. **Opole** ul. Reymonta 17, telefon 718,
9. **Poznań** ul. Słowackiego 13, telefon 37 - 77,
10. **Radom** ul. 1-go Maja 68, telefon 15 - 16,
11. **Sopot** ul. Jana z Kolna 35, telefon 51 - 666,
12. **Słupsk** ul. Długosza 26, telefon 32 - 96,
13. **Szczecin** ul. Jagiellońska 39, 58 - 95,
14. **Tarnów** ul. Stalina 46, telefon 524,
15. **Toruń - Mokre** ul. Kościuszki 55 telefon 14 - 62,
16. **Warszawa** ul. Asfaltowa 9, telefon 434 - 66,
17. **Wrocław** Pl. Grunwaldzki 90, telefon 46 - 24,

I. Dziczyzna gruba — dziki, jelenie, Daniele, sarny, strzelane kulą, patroszone w skórze, świeże lub mrożone.

Normy klasyfikacji	Kat. I	Kat. II
1. Waga	Waga minimalna: Dziki — 25 kg Jelenie — 50 kg, Daniele — 30 kg, Sarny — 12 kg	
	Dopuszczalne 5% poniżej dolnej granicy wagi	Dopuszczalne 10% poniżej dolnej granicy wagi
2. Kształt	Uformowane w wyciągniętej pozycji wiszącej, przednie kończyny przygięte w kolanach, bez większych uszkodzeń postrzałowych	
		Dopuszczalne postrzały w szynkę, nieznaczne zdeformowanie tułowia. Dziki strzelane śrutem
3. Okrywa włosowa	Czysta, pełna wolna od błota i skrzepów krwi. Włos przy pociągnięciu trudno wychodzący. Barwa naturalna.	
		Dopuszczalne nieznaczne uszkodzenie i zabrudzenie okrywy włosowej
4. Zapach	Swoisty, naturalny dla dziczyzny, pozbawiony charakterystycznego zapachu dla procesów gnilnych, stęchlizny i pleśni.	
5. Patroszenie	Jama ciała z usuniętymi organami wewnętrznymi, starannie oczyszczona ze skrzepów krwi i zanieczyszczeń. Ozór usunięty.	
6. Konsystencja mięsa	Mięso o naturalnej czerwonej barwie z odcieniem fioletowym. W stanie świeżym i po odmrożeniu — jędrne i elastyczne. W stanie zamrożonym — konsystencja kości	
		Dopuszczalne częściowe zaparzenie sztuki
7. Temperatura	Temperatura mięsa po wyjściu z komory chłodzonej nie wyższa niż —8° C.	

Ad. 5. Patroszenie winno być dokonane bez przecinania mostka i klatki piersiowej. Dla zachowania trofeów dopuszczalne jest ucinania głów zwierzynie płowej między pierwszym kręgiem szyjnym a podstawą czaszki i części gwizdu przy zwierzynie czarnej.

UWAGA: Lochy strzelane od warchlaków zalicza się do kategorii II-ej.



Wypatroszony dzik rozwieszony dla ostudzenia

Uwaga: pachwiny należy podcinać tylko u sztuk grubszych, odstrzelonych w porze letniej.

II. **Ptactwo łowne — kuropatwy, bażanty, kaczki: strzelane, niepatroszone w piórach.**

Norma klasyfikacji	Kat. I	Kat. II
1. **Waga**	Kuropatwy młódki od 220 gr wzwyż. Bażanty od 1 kg Kaczki krzyżówki i gatunki podobne od 0,8 kg wzwyż, cyranki i gatunki podobne od 300 gr wzwyż	Kuropatwy starki od 250 gr wzwyż Kuropatwy młódki 200 — 220 gr Bażanty i kaczki poniżej wagi przewidzianej dla kategorii I-szej
2. **Opierzenie**	Pełne, naturalnej barwy, czyste, pozbawione silnych zakrwawień, zabłocenia, zapiaszczenia względnie oślinienia przez psa	Dopuszczalne częściowe uszkodzenie i nieznaczne zabrudzenie opierzenia
3. **Zapach**	Naturalny dla dziczyzny, bez zapachu charakterystycznego dla procesów fermentacyjnych, gnilnych lub stęchlizny	
4. **Kształt**	Wyciągnięte w pozycji wiszącej, bez ciężkich uszkodzeń jak: zmiażdżenie śrutem kości tułowia, rozbicie względnie ostrzelenie głowy, rany szarpane przez psa	Dopuszczalne rozbicie głowy i odstrzelenie odnóża od kolan
5. **Konsystencja mięsa**	Barwa naturalna, pozbawiona śladów nalotu pleśni lub zazielenienia	Dopuszczalne zazielenienie brzuszka powstałe wskutek uszkodzenia jelit.
	Konsystencja mięsa elastyczna w stanie świeżym i po odmrożeniu	
	W stanie zamrożonym — konsystencja kości	
7. Temperatura	W zamrożeniu temperatura wewnętrzna nie wyższa niż —8° C.	

Ad. 1. Kuropatwy młódki — to jest w wieku do 6 miesięcy, których pierwsze lotki zakończone są ostro, nóżki koloru żółtawego. Kuropatwy starki — to jest w wieku ponad 6 miesięcy, których pierwsze lotki zakończone są owalnie, nóżki koloru brunatno-zielonkawego z wyraźnym zrogowaceniem palców

Artykułem tym zamykam porruszony na łamach tego pisma temat omawiający zagadnienia konserwacji dziczyzny dla celów właściwej realizacji zadań gospodarczych, określonych dla naszego Łowiectwa przez plan 6-cio letni.

Albin się puszy...

Ależ zabawnie wyglądało to dziwo na słupie! Jak żywe! Zupełnie jak żywe. Siedzi toto, łbem kręci i zdaje się, jakby łypało tymi ślipskami koloru bursztynowego.

Czy widzieliście kiedy polowanie na drapieżniki z puchaczem? Widzieliście? No, to zobaczcie jeszcze raz. Ze sztucznym puchaczem oczywiście. Bo dawniej polowano z prawdziwym puchaczem. Ale jak można wystawiać żywego puchacza na ataki różnej skrzydlatej hołoty, a jeszcze pukać mu nad głową. Gdzie humanitaryzm? Pytam! Więc my ze sztucznym.

Wypchany był, łeb miał tylko ruchomy, na sznurku. Posadzić go na słupie, pod lasem, za sznurek pociągnąć, ten łbem rusza, a tu zaraz wron, srok, jastrzębi zlatuje się z krakaniem i skrzeczeniem, jakby diabeł piekło otworzył. A my ukryci w budce — pif, paf, puf! Aż się pierze sypało i coraz to jakiś szkodnik padał. Bo muszę wam powiedzieć, że bierzemy udział we współzawodnictwie w tępieniu drapieżników. Mam nadzieję, że poczciwy puchacz przyniesie nam w swoim dziobie palmę pierwszeństwa.

Tak mi się ta zabawa podobała, że na drugi raz zaprosiłem Albina. I wyobraźcie sobie moi mili, ta bestia jeszcze nas zwymyślała.

„Po co — powiada — posadziliście tę kukłę na słupie. Zabawka ma być dla dzieci, czy jak?!

Tłumaczę mu jak komu dobremu, że to na wabia i proszę żeby poczekał i popatrzył, jakie będą efekty. No i poczekał i popatrzył.

„Do wron — powiada — zachciało się im strzelać! Starym — powiada — chłopom w takie rzeczy się bawić. To dobre (powiada) dla dzieci z wiatrówką".

„Albinie — przekładam — to przecież akcja tępienia szkodników".

„A co nam szkodniki szkodzą — Albin na to. Szkoda tylko naboi. Jak zastrzelę wronę, to co z tego będę miał! Może podam ją na stół, upieczoną w słonince! Dziękuję, ja wolę kuropatewkę."

„Do kuropatew — ja na to — strzelać wolno w tym roku tylko przez wrzesień. Ze względu na stonkę, którą kuropatwa tępi."

„A cóż mi jakaś stonka...."

„To groźny szkodnik...."

„Mnie ona nic nie szkodzi. Pluskwy mi szkodzą, ale tu kuropatwa nie pomoże. Dla przyjemności jakiejś stonki nie zamienię kuropatwy na wronę."

Ja go tu uświadamiam, opisuję szkody wyrządzone przez drapieżniki, przytaczam przykłady — jak to wrony wybierają jaja ptakom łownym, jak te złodziejki niszczą gniazda, pożerają pisklęta, młode zajączki... Żeby to tylko drapieżniki skrzydlate! Tu opowiedziałem mu różne historie wyciskające łzę z oka każdemu myśliwcowi.

O tym, jak po polach i zaroślach skrada się zdziczały kot i bezpański pies, dybiąc na każde stworzenie młode, nieświadome i bezradne.

Opowiedziałem, jak to młoda sarenka napotkała wałęsające się psisko. Jak stanęła i patrzyła dziecinnymi ufnymi oczami, a ten zdusił ją za gardło i pożarł. O kocie, pogromcy maleńkich zajączków. O codziennej rzezi niewiniątek, sprawianej w polach, zaroślach i haszczach przez tych niepoprawnych szkodników.... „Tępić szkodniki — zakończyłem swą mowę — jest obowiązkiem każdego łowcy!"

„To ty — spojrzał Albin z niewymowną pogardą — strzelasz nawet do psów i kotów?"

„Oczywiście — odparłem z mocą — jeżeli nie wytępimy w polach i lasach szkodników, one wytępią zwierzynę."

„To sobie strzelaj — odparł wzruszając ramion mi — ja nie jestem hyclem". To mówiąc napuszył się jak puchacz.

„Jesteś czymś znacznie gorszym— wyszeptałem z goryczą — poprostu jesteś... albinem.

ROŻENEK

MYŚLIWI piszą

Przed sezonem skupu dziczyzny

Z dniem 1 lipca 1951 r. skup zwierzyny bitej i skór powierzony został Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las", która przejęła agendy dawnej spółdzielni „Jedność Łowiecka".

Centrala „Las" ma duże możliwości, których właściwe wykorzystanie pozwoliłoby na znaczne ożywienie akcji skupu i powiększenie dotychczasowych planów operatywnych. Przede wszystkim wzrośnie w terenie liczba punktów skupu, gdyż oprócz dawnych placówek byłej „Jedności Łowieckiej", akcję skupu prowadzić odtąd będą również wszystkie zbiornice „Lasu", dzięki czemu sieć ich bardzo się rozbuduje i dostawca - myśliwy będzie miał dziś znacznie bliżej do odbiorcy, niż przed paru laty, kiedy to z upolowanymi kilkoma zającami musiał jechać koleją czy autobusem do punktu skupu i w rezultacie przywoził szaraki podeptane i zabrudzone, nie mogące odpowiadać wymogom stawianym dziczyźnie, mającej być zakwalifikowaną do klasy eksportowej. Taki stan rzeczy zrażał często myśliwych, którzy po jednej przejażdżce z zającami, woleli sprzedać je nawet taniej na miejscowym rynku, niż wozić do odległego miasta.

Drugim poważnym atutem w ręku Centrali „Las" jest posiadanie własnego taboru samochodowego, który ułatwia w dużym stopniu szybki przewóz bitej zwierzyny i odwrotną jej wysyłkę do miejsc przeznaczenia.

Dzięki tym dwom zasadniczym warunkom należy przypuszczać, że akcja skupu skór i dziczyzny pod egidą „Lasu" da bardzo dobre wyniki i pozwoli myśliwym na szybkie spieniężenie dostarczonej przez nich dziczyzny.

Dziś jest jeszcze stanowczo zawcześnie, na to, by móc wydać właściwy sąd o całości zagadnienia, tym nie mniej należy alarmować, gdy się widzi posunięcia błędne, a nawet wręcz szkodliwe dla akcji skupu zwierzyny.

Pierwszym zasadniczym błędem było zbagatelizowanie przez „Las" fachowego doboru kadr. Na nowe przydzielone etaty często przyjęci zostali ludzie nie mający dużego pojęcia o łowiectwie. Na wyniki ich pracy długo nie trzeba było czekać. Poszły w teren nierealne papierki nakazujące zbiornicom skup zwierzyny płowej tam, gdzie jest ona pod całkowitą ochroną, albo polecające nabyć w październiku ilość skór zajęczych dwukrotnie większą niż na przykład w grudniu, choć w tym ostatnim miesiącu poluje się całe 31 dni i są do tego możliwości nabycia skór pochodzących z polowań w miesiącach poprzednich, natomiast łowy w październiku trwają zaledwie 6 dni. Poza tym na skutek przekazywania agend i reorganizacji — większość punktów skupu była w lipcu nieczynna i zbycie upolowanych dzikich kaczek stało się przez to niemożliwe, pomimo, że oficjalnie ogłoszone ceny kaczek były dość zachęcające. O uruchomieniu tych zbiornic na czas nikt jakoś nie pomyślał.

Właściwa działalność łowieckich punktów skupu rozpocznie się dopiero z dniem otwarcia polowań na zające. Eksport zajęcy — to podstawa handlu bitą zwierzyną. Szarak dla działu łowiectwa jest tym, czym czarna jagoda dla Centrali „Las". Do akcji skupu zajęcy trzeba się przygotować ze specjalną starannością, bo perspektywy tej akcji nie wyglądają zbyt różowo.

Plany pozyskania zajęcy są wysokie, lecz realne. Gdy się właściwie podejdzie do akcji — zaplanowaną ilość sztuk można zakupić. Trzeba jednak rozpracować teren, trzeba nawiązać ścisły kontakt z Łowczymi Powiatowymi PZŁ oraz myśliwymi i pozyskać ich dla akcji skupu.

Nie można zapominać, że rynek miejscowy, gdy chodzi o szaraki, jest specjalnie chłonny. Nabywcy rynkowi nie zwracają uwagi na takie szczegóły, jak całe, czy też złamane skoki, lub czy smużek jest czysty nie powalany farbą lub błotem. Takie podejście do sprawy stwarza niebezpieczną konkurencję zbiornicom, które muszą się ściśle stosować do przepisów eksportowych, a co za tym idzie — stosować selekcję nabywanej zwierzyny i obniżkę cen.

W ciągu szeregu lat wypróbowaliśmy już dostatecznie obywatelską postawę społeczeństwa łowieckiego w odniesieniu do akcji zbiorowego skupu zwierzyny na eksport lub na przetwórstwo. Wyniki tej akcji były zawsze zadawalające, to też należy przypuszczać, że myśliwi nie zawiodą i w sezonie bieżący. Chodzi tylko o właściwe podejście Centrali „Las" do rzeszy swych dostawców, o to, by pomiędzy zbiornicą a kółkami myśliwskimi zawiązała się nić przyjaznej, rozumnej współpracy, opartej na wzajemnym zrozumieniu i obopólnych korzyściach. Bez tego zasadniczego warunku akcja skupu zwierzyny nie da pozytywnych rezultatów i co gorsza może skierować dopływ ubitej zwierzyny na niepożądane tory.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że 90 proc. myśliwych stanowią przedstawiciele świata pracy: chłopi, robotnicy i inteligenci pracujący. Ludzie ci, w poczuciu obowiązku obywatelskiego wobec Państwa, przyjdą do zbiornicy z upolowanym zającem. Trzeba ich należycie obsłużyć, by mogli bezzwłocznie otrzymać należną im gotówkę i wyszli zachęceni do dalszej dostawy dziczyzny. W wypadku gdy spotkają się ze strony personelu zbiornicy z podejściem formalistycznym, nieszczerym, lub podważającym zaufanie — współpraca ze zbiornicą zostanie automatycznie zerwana, a zające powędrują do handlarzy prywatnych. O tym nie wolno zapominać.

Plan skupu bitej zwierzyny może być wykonany z nadwyżką i dostawcy - myśliwi wywiążą się należycie ze swego zadania. Tym nie mniej dużą odpowiedzialność za wykonanie planu ponosić będzie i Centrala „Las", która zwłaszcza jako nowy odbiorca musi wszechstronnie rozpracować całość zagadnienia i do akcji skupu przygotować się bardzo starannie, by nie zawieść pokładanych w niej nadziei zarówno przez Państwo, jak i przez społeczeństwo łowieckie.

L. Pomarnacki.

Koledzy Myśliwi, zwalczajcie handel łańcuszkowy oraz spekulację mięsem i skórami zwierzyny łownej

---

SPROSTOWANIE

W nrze 9 „Ł.P." w art. „Współzawodnictwo wewnątrz stow. łowieckiego", na str. 3 w pkcie 9, w wierszu „25% ubitej zwierzyny" zamiast mylnie podanych „9 pkt." należy wstawić „3 pkt."

Z literatury ŁOWIECKIEJ

Z PIŚMIENNICTWA ŁOWIECKIEGO

„Wrocławski Biuletyn Łowiecki" Nr. 2, lipiec 1951 r. — Drugi z kolei zeszyt młodego kwartalnika, pomimo skarg Redakcji na brak echa w postaci krytyki, zapowiada podniesienie nakładu z 400 do 1000 egzemplarzy, co świadczy o wzroście zapotrzebowania. Nie zmniejszy go napewno podwyższenie opłaty za egzemplarz z 2 do 3 zł, gdyż poziom fachowy pisma, ściśle uwzględniającego potrzeby terenu dolnośląskiego, czyni go wysoce atrakcyjnym. Zasługuje na podkreślenie praktyczny sposób rozprowadzenia Biuletynu za pośrednictwem Powiatowych Rad Łowieckich i Stowarzyszeń myśliwskich.

Treść zeszytu 2-go wypełniają — wzorem zeszytu 1-go — doskonale opracowane artykuły fachowe z uwzględnieniem warunków swoistych Dolnego Śląska. Kol. A. Sikorski pt. „Las myśliwego" charakteryzuje typy kompleksów leśnych i gatunki zasiedlających je zwierząt łownych. Kol. J. Warwas wzywa społeczność łowiecką do bardziej intensywnego zajęcia się hodowlą psa myśliwskiego, bez którego nie może rozwijać się prawidłowe łowiectwo. Kol. Pac-Pomarnacki porusza stary, ale ciągle aktualny temat o „Bezpieczeństwie w czasie polowań" ześrodkowując tym razem uwagę na polowaniach na kaczki, przy których tafla wody nastręcza tak częste wypadki nieobliczalnych odskoków (rykoszetów), śrutu. Redaktor S. Sochocki daje obszerną monografię „Sarny" z uwzględnieniem stref rozmieszczenia i warunków bytowania sarny w 6 charakterystycznych typach glebowotopograficznych Dolnego Śląska: 1) rejon górski, 2) podgórze Sudeckie, 3) równina nadodrzańska, 4) bory dolnośląskie nad Bobrem i dopływami, 5) pasmo wzniesień północnych (okolice Międzyborza, Trzebnicy, Wiciska i Dalkowa), 6) niecka Baryczy i pojezierze Sławskie. Pracę uzupełnia opis wszystkich rodzajów polowania i odstrzałów sarn, rysunki parostków i tropów, starannie sporządzony słowniczek myśliwski z zakresu hodowli, biologii i odstrzału sarn, wreszcie „Międzynarodowa formuła oceny parostków sarnich".

Resztę ciekawego zeszytu wypełniają: 1) Protokół Walnego Zgromadzenia członków PZŁ województwa wrocławskiego z dnia 18 marca rb., 2) Rozporządzenie Ministra Leśnictwa z dnia 31 maja rb. w sprawie ochrony niektórych zwierząt łownych, 3) Okólnik Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 1 lutego rb. w sprawie szacowania i wynagrodzenia szkód wyrządzanych przez zwierzynę łowną, 4) Okólnik Wrocławskiego Okręgu Lasów Państwowych z dnia 25 maja rb. w sprawie odstrzału zwierzyny wraz z cennikiem odstrzału, 5) Okólnik Komitetu Wykonawczego PZŁ z dnia 1 czerwca rb. w sprawie odstrzału dzików, 6) Sprawozdania z wystawy łowieckiej odbytej w Wołowie w marcu i kwietniu, i z otwarcia strzelnicy we Wrocławiu w dniu 10 czerwca wraz z zawodami strzeleckimi.

Koledzy M. Kosielski i W. Zieliński, idąc w ślady śp. J. Ejsmonda, zamieścili udatne wiersze, zaprawione humorem myśliwskim.

J. G.

J. J. Karpiński „PUSZCZA BIAŁOWIESKA", — nakładem Spółdzielczego Instytutu Wydawniczego „Kraj". Warszawa — 1951 r. Str. 32, cena zł 2.

Autor, kierownik Białowieskiego Parku Narodowego, jeden z najlepszych obecnie znawców i badaczy Puszczy Białowieskiej, zamknął na niewielu stronach tej broszury całe mnóstwo danych informacyjnych, tworząc po prostu coś w rodzaju zwięzłego artykułu encyklopedycznego lub kieszonkowego przewodnika.

Karpiński podaje na wstępie wskazówki turystyczne, niezmiernie cenne dla zwiedzających, następnie — po opisie geograficznym i przyrodniczym — przedstawia w krótkim rysie historycznym zmienne koleje lasu, kataklizmy dziejowe, szczerbiące wyłomy i pozostawiające głębokie ślady w drzewostanie oraz w faunie puszczańskiej.

Szczegóły, interesujące osobliwie myśliwego, znajdziemy w rozdziałach mówiących o tzw. „rezerwacie ścisłym" Białowieskiego Parku Narodowego (około 50 km kwadratowych obszaru) o rezerwatach hodowlanych żubrów (stan obecny 22 sztuki), łosi (5 szt.) tarpanów (38 szt.) oraz o przyrodniczo-leśnym muzeum, zawierającym m. in. eksponaty zoologiczne i łowieckie: bogatą kolekcję spreparowanych szkieletów żubrzych, niedźwiedzich, wilczych tudzież pomniejszej zwierzyny, okazy rozlicznego występującego w Puszczy ptactwa, wreszcie pokaźne zbiory fotograficzne, filmy i przeźrocza o dużej wartości naukowej albo dokumentarnej.

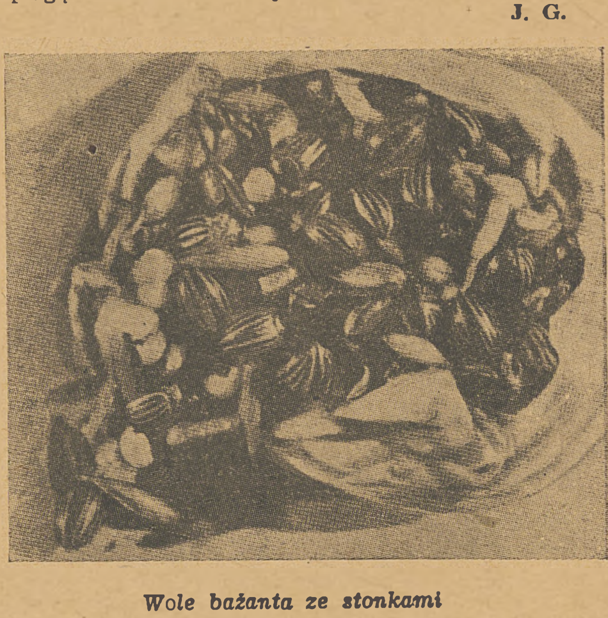
Solidnie opracowana i estetycznie wydana (zdjęcia J. Bułhaka, W. Puchalskiego, W. Tomaszkiewicza) stanowi broszura Karpińskiego miniaturową monografię Puszczy Białowieskiej. Popularyzując piękno, wartość oraz naukowe i ogólno-społeczne znaczenie tego narodowego klejnotu przyrody, spotka się z przyjęciem życzliwym, na które w zupełności zasługuje.

M. L.

WILD UND HUND Nr. 12, sierpień 1951 r.

Ostatni zeszyt niemieckiego pisma łowieckiego: „Wild und Hund", podaje pod tytułem **„Dzikie kuraki a stonka ziemniaczana"** komunikat Instytutu Łowieckiego przy uniwersytecie w Getyndze o wynikach badań, dokonanych na kurach w związku z klęską stonki ziemniaczanej. Okazuje się, że wola kuropatw i bażantów, poddanych zbadaniu, były zapełnione wyłącznie larwami i owadami stonek ziemniaczanych — jak to obrazuje załączone zdjęcie wola bażanta. Jest to dowód przekonywujący pożytku, które przynosi nasza zwierzyna skrzydlata w walce z plagą szkodników rolnych.

J. G.



Wole bażanta ze stonkami

Kalendarzyk Myśliwski

W myśl ustawy łowieckiej z dnia 3 grudnia 1927 r. i rozporządzeń Ministra Leśnictwa z dnia 31 maja 1951 r. (Dz. U. R. P. Nr 29) oraz z dnia 30 sierpnia (Dz. U. R. P. Nr 45) polowanie na następujące zwierzęta łowne jest dozwolone (pole białe), względnie wzbronione (pole czarne):

GATUNEK ZWIERZYNY	listopad	grudzień	styczeń
Daniele byki w wojew.: bydgoskim, katowickim, opolskim, poznańskim, wrocławskim, zielonogórskim,			■
Daniele byki w pozostałych województwach:	■	■	■
Sarny kozły w wojew.: bydgoskim, poznańskim, olsztyńskim, wrocławskim i zielonogórskim			
Sarny kozły w pozostałych województwach	■	■	■
Dziki			
Borsuki		■	■
Kuny leśne (tumaki)	■	■	
Wydry			
Wiewiórki	■		
Lisy (w bażantarniach i zagrodach wiejskich oraz w sąsiedztwie, aż do 100 m. wolno polować przez cały rok)			
Zające szaraki			20■
Jarząbki			20■
Bażanty koguty			20■
Przepiórki			■
Słonki			■
Bataliony			
Dzikie kaczory w wojew.: gdańskim, koszalińskim, olsztyńskim, szczecińskim,			
Dzikie kaczory w pozostałych województwach			■
Dzikie kaczki (samice i młode)			■
Dzikie gęsi w woj. gdańskim, koszalińskim, olsztyńskim, szczecińskim, wrocławskim i zielonogórskim			■
Dzikie gęsi w pozostałych województwach			
Czaple siwe, dubelty, kszyki, bekasiki, kulony, kuliki, derkacze, siewki i inne ptactwo wodne i błotne, nie objęte ochroną z wyjątkiem łysek			■
Łyski			
Dzikie gołębie			■
Kwiczoły i paszkoty			
Błotniaki stawowe i zbożowe			
Gawrony, kawki i ptaki drapieżne nie objęte ochroną			
Wilki, kuny kamionki, tchórze, gronostaje, łasice, jastrzębie gołębiarze, krogulce, wrony siwe i sroki oraz króliki	czasu ochronnego nie mają		

UWAGA! Na zwierzynę łowną, nie wymienioną w kalendarzyku — polowanie nie jest dozwolone.

Odpowiedzi Redakcji

Dr. Junosza w Toruniu. — Na list z dnia 21 sierpnia, w którym Pan protestuje przeciwko zmianom wprowadzonym przez Redakcję w przysłanej wzmiance kronikarskiej (nie artykule rozumowanym) i uważa to za „uchybienie prawu autorskiemu", — zmuszeni jesteśmy wyjaśnić, że Redakcji każdego pisma służy bezsprzeczne nie tylko prawo, ale obowiązek przystosowania treści zamieszczonych prac do ogólnego kierunku pisma. „Łowiec Polski" jest pismem fachowym, mającym za zadanie szerzenie wiedzy łowieckiej wśród szerokich warstw myśliwych nieraz początkujących. To też w dbałości o to Redakcja zmuszona jest wprowadzać pewne zmiany nie tylko stylistyczne, ale i w układzie zamieszczonej notatki, aby je podać w formie najbardziej przystępnej dla czytelnika i zachować charakter instruktywny i dydaktyczny.

Z autorami artykułów poważniejszych, będących wynikiem pracy opartej na podstawach naukowych lub na dłuższych obserwacjach natury, zmiany natury zasadniczej dokonywane są w porozumieniu z autorem, ale w stosunku do drobnych wzmianek kronikarskich byłaby to procedura zbyt kłopotliwa dla obu stron i pod tym względem każda Redakcja zastrzega sobie wolną rękę. Ale i w podobnych wypadkach autor, przywiązujący specjalne znaczenie do swej wzmianki, może sobie zastrzec z góry; „bez żadnych zmian". W tym wypadku Redakcja zwraca autorowi notatkę, zrzekając się jej wykorzystania.

„Łowiec Polski"

Wydawca — Polski Związek Łowiecki. Redaktor: M. Rudolf Kryspin, Warszawa, N. Świat 35. Konto PKO I-161/113. Komitet Redakcyjny: przewodniczący — Z. Korolkiewicz, członkowie: J. Bohusz, J. Gieysztor, Z. Kowalski, R. Kryspin, H. Miszewski, M. Sadzewicz, J. Szczepkowski, A. Śliwiński.

Zam. 317 z dnia 21.IX.51 r. Nakład 34.000 egz. Ukończono w październiku 1951 r. Druk „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", W-wa, Śniadeckich 16.

2-B-44035